Rok XII. Nr. 297 (3542) Wilno, Wtorek 29 Października 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

OFENZYWA WŁOSKA na obu frontach w Etjopji

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

PARYŻ (Pat). Zapowiadana w ciągu ostatnich dni wielka bitwa na froncie północnym — według informacyj zarówno dzienników francuskich jak i angielskich — jeszcze nie rozpoczęła się.

Natomiast wszystkie źródła, w tej liczbie i włoskie zgodnie stwierdzają, że ARMJA WŁOSKA NA FRONCIE PÓŁNOCNYM ROZPOCZĘŁA DZIŚ MARSZ NAPRZÓD W KIERUNKU POŁUDNIOWYM. Wojska włoskie posunęły się w prowincji Tigre mniej więcej o 30 do 40 km. naprzód.

Nie można tego nazwać ofenzywą, jak donoszą źródła angielskie, gdyż wojska abisyńskie prawdopodobnie w myśl otrzymanych rozkazów cofają się i prócz potyczek między strażami przedniemi włoskiemi a arjergardami abisyńskiemi na całym tym froncie dziś żadnych wydarzeń strategicznych nie zanotowano.

Informacje na temat losów Makale w najbliższym czasie są w dalszym ciągu sprzeczne. Raczej jednak, jak donoszą źródła angielskie, należy spodziewać się, że Abisyńczycy nie będą poważnie bronić miasta i wycofają się na południe na pozycje, które przygotowują się już od dłuższego czasu. Wojska włoskie przedsiębiorą wszelkie środki ostrożności w bawie przed oskrzydleniem w tym rejonie.

W Addis Abebie zaprzeczono dziś urzędowo pogłoskom o wielkiej bitwie na zachodniej części frontu północnego nad rzeką Setit.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

O sytuacji na froncie południowym źródła francuskie donoszą z Magadiscie, że pomimo trwającej ulewy wojska włoskie posuwają się powoli naprzód wzdłuż rzeki Wobi-Szebeli. Dzień dzisiejszy obfitował w akcję wywiadowczą lotników włoskich. Trzygodzinny lot odbyły samoloty włoskie nad prowincją Wolkait.

Na froncie Ogadenu, według informacyj francuskich lotnicy włoscy bombardowali Sassabanah (domniemaną kwaterę gen. Wehib-Paszy) w odległości 160 km. na północo—wschód od Garahai na drodze z Dżidżigi do Harraru. Następnie zaś te same 4 samoloty bombardowały Daggah-Bur w odległości 30 km. na północ od Sassabaneh, nie wyrządzając zresztą, jak donoszą źródła niemieckie, wielkiej szkody Abisyńczykom.

Według informacyj francuskich z Magadiscie, należy przypuszczać, że równolegle do ofenzywy gen. Graziani wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, druga ofenzywa włoska rozwinie się w rejonie Ual-Ual, w kierunku na Sassabaneh i Dżidżigi. Gdyby atak ten powiódł się, Garahai straci wartość dla Abisyńczyków i będą oni musieli opuścić ten punkt bez walki.

O operacjach na froncie południowym, które doprowadziły do zajęcia strefy rzeki Faras-Mai, obfitującej w wodę, źródła włoskie donoszą, że operacje te podjęte zostały przez dwie kolumny, na leżące do ochotniczej dywizji czarnych koszul „23 i 22 marca" pod dowództwem gen. Bastica. Jedna kolumna wyruszyła z Amab-Ager w drogę na prawem skrzydle z góry Rajo, pod wieczór obie kolumny spełniły przeznaczone zadanie i zajęły końcowe pozycje w kotlinie Faras-Mai.

WŁOSI DĄŻĄ DO ZAJĘCIA MAKALE

RZYM, (PAT). — Ministerstwo propagandy opublikowało komunikat Nr. 30, w którym gen. de Bono donosi, że penetracja włoskich straży przednich poza okupowany już rejon Feras — Mai trwa bez napotykania poważniejszego oporu.

Donoszą, że tubylczy korpus gen. Biroli'ego posunął się od soboty o 12 klm,. naprzód. — Dolina Faras — Mai znajduje się już całkowicie w rękach Włochów, którzy mają nadzieję rychłego zajęcia Makale. Wedle doniesień francuskich z Asmary — naskutek koncentracji abisyńczyków na północo-zachodzie — lewe skrzydło armji włoskiej otrzymało rozkaz przyśpieszenia marszu na Makale i jeśli wojska rasa Kassa i rasa Sejuma nie będą usiłowały zatrzymać Włochów — Makale mogłoby zostać zajęte bez ofensywy na całym froncie.

Propozycje Mussoliniego są niedostateczne do rozpoczęcia rokowań

LONDYN (Pat). Sugestje, wysunięte przez Mussoliniego jako płaszczyzna dla rokowań pokojowych nie wywołują w brytyjskich kołach rządowych przesadnych nadziei. Rzecznicy Foreign Office podkreślają, że **sugestje te nie są tego rodzaju, aby mogły na rząd brytyjski wywrzeć większe wrażenie i że nie przedstawiają żadnego uzasadnienia dla jakiejkolwiek zmiany w procedurze ligowej w zakresie sankcyj.**

Sugestje Mussoliniego są zdaniem tych kół jeszcze niedostateczne dla zakomunikowania ich cesarzowi abisyńskiemu. Zanim komunikat na ten temat zostałby przez rząd brytyjski skierowany do cesarza Abisynji, musiałyby sugestje te ściślej być sprecyzowane. Jednak **rząd brytyjski uważa za możliwe dalsze badania gruntu co do stanowiska włoskiego**, jak to czyni premjer Laval.

Ministerstwo spraw zagranicznych odmawia wszelkich wyjaśnień na temat czy wyjazd min. Hoare'a w dniu 31 bm. do Genewy znajduje się w związku z badaniem gruntu co do stanowiska włoskiego. Ponieważ jednak oczekiwane jest że premjer Laval uda się również do Genewy, siłą rzeczy nasuwa się przypuszczenie, że spotkanie w Genewie nie będzie bez znaczenia dla dalszych rozmów pokojowych.

Godziny otwarcia krypty Św. Leonarda

Komitet budowy Kopca Marszałka Piłsudskiego zawiadamia, że w dniu 1 listopada 1935 roku krypta św. Leonarda na Wawelu będzie dla p. t. publiczności przez cały dzień zamknięta.

Wycieczki bawiące w tym czasie w Krakowie będą mogły zwiedzić kryptę dopiero dnia następnego t. j. 2 listopada.

Z dniem 2 listopada krypta będzie otwarta popołudniu tylko do godz. 16.30.

Zgon prof. Michała Boguckiego

KRAKÓW (Pat). Zmarł tu przeżywszy 75 lat ś. p. Michał Bogucki, b. prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, członek Komisji Filologicznej Polskiej Akademji Umiejętności.

Męczarnie polskiego harcerza w czeskiem więzieniu

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Niebawem rozpocznie się czwarty miesiąc, jak harcerz polski Jan Delong przebywa w czeskiem więzieniu, czekając na rozprawę sądową. Zdrowie Jana Delonga pogorszyło się znacznie. Więzień domaga się od dłuższego czasu poddania go badaniu i leczeniu pozawięziennemu, ponieważ pluje krwią i cierpi na ból w piersiach, co wskazuje na szybkie postępy choroby płucnej. Lekarz więzienny odmawia temu żądaniu.

Dom zniesiony przez fale na Helu!

HEL (Pat). Niezwykle wysoka fala podmyła na półwyspie helskim na znacznym odcinku wydmy, zabierając szmat plaży wraz z domem, stojącym tuż nad brzegiem. Dom był murowany.

Odcinek zniszczonego brzegu wiele już ucierpiał w czasie burzy przed dwoma tygodniami. Brzeg ten miał być zabezpieczony specjalną tamą, której budowę niedawno rozpoczęto.

Uchodzące pod Dębkami i Ostrowem w pow. morskim rzeki Piasnica i Czarniawa mają zasypane piaskiem ujścia u brzegów morza naskutek nawałnicy jaka przeszła nad polskiem wybrzeżem. Poziom wód podniósł się i rzeki zalały okoliczne łąki.

Śnieg nad Bałtykiem

JASTRZĘBIA GÓRA (Pat). Nad brzegami otwartego Bałtyku pomiędzy Jastrzębią Górą a Jastarnią spadł śnieg. Opad trwał krótko, śnieg bowiem padał naprzemian z deszczem. Opad zanotowano również pod Puckiem i Kartuzami, śnieg natychmiast jednak stajał.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Dziś posiedzenie Sejmu we czwartek — Senatu

Dziś o godzinie 10 odbędzie się posiedzenie Sejmu dla rozpatrzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na czwartek 31 bm. na godz. 12 w poł. Na porządku dziennym wybór komisji senackiej dla rozpatrzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Wizyta grupy posłów i senatorów u gen. Rydza-Śmigłego

Złożona z 53 osób grupa posłów i senatorów legjonistów i peowiaków z wicemarsz. Sejmu płk. **Miedzińskim** i wicemi nistrem posłem **Kocem** na czele przybyła 28 w godzinach południowych do gmachu Głównego Inspektoratu, gdzie została przyjęta przez inspektora generalnego gen. **Rydza-Śmigłego** i złożyła mu wyrazy głębokiej czci i przywiązania.

Wśród obecnych znajdowali się m in. sen. **Sieroszewski**, b. premjer, sen. **Jędrzejewicz**, wicemarsz. **Świtalski**, sen. gen. **Zarzycki**, b. min. pos. **Rajchman**, wicemarsz. **Kwaśniewski**, sen. **Jagrym Maleszewski**, senatorki **Fleszarowa**, **Kudelska**, **Jaroszewiczowa** i **Macieszyna**, sen. **Jastrzębowski**, poseł **Brzęk-Osiński**, poseł **Wagner**, sen. **Emil Bobrowski**, pos. **Kamiński**, pos. **Hermanowicz**, pos. **Tomaszkiewicz**, pos. **Walewski** i inni.

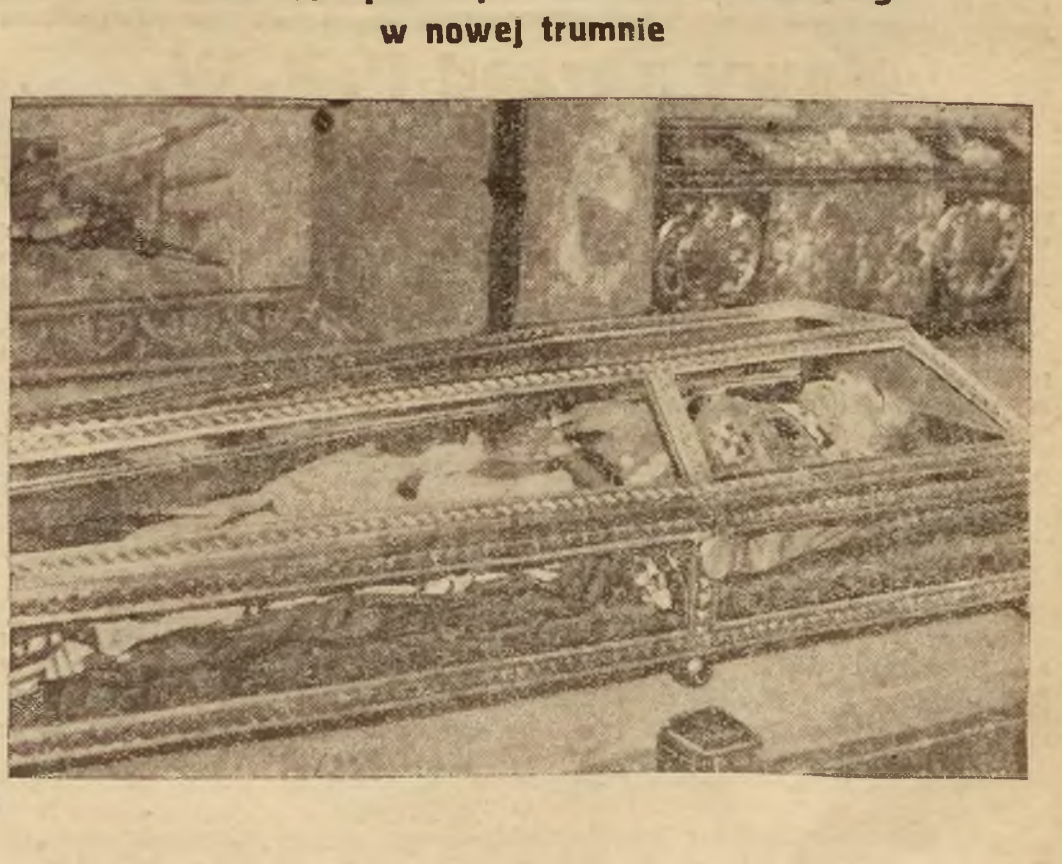
Wicepremj. Kwiatkowski we Lwowie

Wicepremjer i min. Skarbu Kwiatkowski bawi od wczoraj we Lwowie, dokąd udał się na pogrzeb siostry swojej żony, która nagle zmarła.

Nominacja min. Grzybowskiego

Dowiadujemy się że mianowania dotychczasowego posła w Pradze min. Grzybowskiego, na stanowisko podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów spodziewać się należy w połowie bież. tygodnia.

Doczesne szczątki ś. p. Marszałka Piłsudskiego w nowej trumnie



Rewizje w t-wie „Oświata“ w Wiłkomierzu

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: „Dzień Polski“ podaje, że w ubiegły czwartek w godzinach popołudniowych do mieszkania b. prezesa i obecnego człon ka zarządu sekcji samokształcenia przy towarzystwie „Oświata“ w Wiłkomierzu p. Tadeusza Jankiewicza przybyli agenci policji kryminalnej, oraz policja mundu rowa, którzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu.

Po dokonaniu rewizji i przesłuchaniu p. Jankiewicza, agenci policji udali się do lokalu sekcji, gdzie zrewidowali kance larję i księgi. Indagowano potem znów p. Jankiewicza oraz jeszcze jednego inne go członka zarządu towarzystwa p. Rucz kiewicza, których następnie wezwano do policji celem dalszego przesłuchania.

—oOo—

Polska zastosuje sankcje gospodarcze

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzi siejszym złożył delegat polski w Genewie minister Komarnicki sekretarzowi gene ralnemu Ligi Narodów następującą no tę:

W odpowiedzi na propozycje Nr. 2, 3, 4 i 5, przekazane rządowi polskiemu pańskiemi notami okólnemi z dnia 15 i 20 października, mam zaszczyt prosić pa na z polecenia mojego rządu o podanie do wiadomości komitetu koordynacyjne go co następuje:

1) Z dniem 26 października kompetentne władze wydały potrzebne zarządzenia w celu wykonania postanowień przewidzianych w para grafach 3 i 4, propozycji Nr. 2.

Postanowienia wspomniane w pozostałych paragrafach wymienionej propozycji nie wyma gają wydania żadnych zarządzeń, biorąc pod uwagę stan faktyczny, istniejący w dziedzinie operacyj finansowych między Włochami i Pol ską, która w stosunku do Włoch jest krajem wy łącznie dłużniczym.

2) Co się tyczy propozycyj Nr. 3 i 4, rząd polski gotów jest zastosować je z zastrzeżenia mi, sformułowanemi przez delegatów polskich w łonie organów komitetu koordynacyjnego od nośnie paragr. 3 propozycji Nr. 3, a dotyczące mi niektórych kontraktów o szczególnem zna czeniu dla instytucyj, zależnych bezpośrednio od państwa polskiego.

Władze kompetentne byłyby gotowe wpro wadzić w życie zarządzenia, przewidziane przez te propozycje w terminie, który na zasadzie wspólnego porozumienia będzie przez komitet uznany jako najbardziej odpowiadający okolicz nościom.

3) Rząd polski przyjął do wiadomości pro pozycję Nr. 5, dotyczącą zorganizowania wza jemnej pomocy w zastosowaniu alinea 3 art. 16 paktu i będzie się kierował zasadami, które w niej zostały wyrażone.

4) Biorąc pod uwagę, że wszystkie zarządze nia przewidziane przez komitet mają charakter zarządzeń zbiorowych, rząd polski śledzić bę dzie z uwagą stanowisko innych rządów w tej sprawie.

Sukcesy włoskie

ASMARA, (PAT). — Kolumna włoska, która pod dowództwem gen. Diamandi zaatakowała Abisyńczyków z pozycji, jaką zajmowała na gó rze Samajata posunęła się o 15 klm. naprzód, zajmując miejscowość Addis — Nefas.

OBECNIE CHODZI O SÓL.

ASMARA, (PAT). — Makalle — objekt naj bliższej ofenzywy włoskiej — stanowi m. in. naj większy rynek soli w prowincji Tigre. Sól wydo bywana z jeziora Assalla (Aosal) na północo — zachód od Makalle w Dankalji, stanowi jeden z głównych artykułów handlu w prowincjach Tigre i Amhara.

Jezioro Assalla leży o 120 m. niżej poziomu morza Czerwonego. Sól osadza się na jego brze gach w dużych bryłach, które Abisyńczycy wy dobywają i krają na kawały o wadze do półto ra kilograma. Sól ta służy jako pieniądz. W rejo nie Gondaru i jeziora Tana taki kawał soli ma wartość 1 talara.

SPICHRZ ETJOPJI W RĘKACH WŁOCHÓW.

PARYŻ, (PAT). — Na froncie północnym panuje dzisiaj spokój. Zajęcie przez Włochów Addis — Nefas i wkroczenie do doliny Ferez po siada duże znaczenie strategiczne, dając Wło chom okolicę żyzną i obfitującą w wodę. W tej dolinie zaopatrywały się w żywność wojska Me nelika w roku 1896. Jest ona prawdziwym spich rzem.

DOBRY STAN ZDROWOTNY WOJSK WŁOSKICH.

RZYM, (PAT). — Agencja Stefani twierdzi, iż wiadomość podana przez „Evening Stan dard“ jakoby wojska włoskie w Afryce Wschod niej cierpiały spowodu gorąca i chorób, są poz bawione wszelkich podstaw. Ostatnie oświadcze nia inspektora generalnego zdrowia w Afryce Wschodniej senatora Bastellani stwierdziły dos konały stan zdrowotny wojsk włoskich, oraz świetną organizację sanitarną.

PIERWSZE ORDERY.

ASMARA, (PAT). — Gen. de Bono udekoro wał dziś po raz pierwszy od chwili rozpoczę cia działań wojennych w Afryce medalami za odwagę w obliczu nieprzyjaciela 1 oficera i 2 żołnierzy.

Stosowanie dni bezmięsnych i beztłuszczowych w Niemczech

BERLIN (Pat). Komisarz Rzeszy do spraw Zagłębia Saary Buerkel wydał zarządzenie, w któ rem wzywa wszystkich urzędników okręgu Saa ry, członków partji narodowosocjalistycznej o raz przywódców formacyj partyjnych na obsza rze Saary do natychmiastowego wprowadzenia w swych gospodarstwach domowych stałych dwóch lub trzech dni bezmięsnych i beztłuszczo wych na tydzień. Pozostali uprzędnicy, niebędą cy członkami partji, jak również osoby, które ze względu na swe zajęcie mogą łatwo wyrzec się mięsa i masła, wezwani zostali do solidaryzowa nia się z tą akcją. W oznaczonych dniach urzę dnikom i ich rodzinom bezwzględnie nie wolno spożywać mięsa ani masła. Akcja ta, jak zazna cza okólnik urzędowy, ma na celu zamanifesto wanie solidarności z warstwami ubogiemi ludnoś ci, odczuwającej najdotkliwiej obecny przej ściowy brak mięsa wieprzowego i masła.

Utworzenie litewskiego trybunału statutowego dla Kłajpedy

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro in formacyjne donosi z Kowna: prezydent republiki na wniosek ministra sprawied liwości mianował członków utworzone go na mocy ustawy z dn. 13 marca r.b. trybunału statutowego dla Kłajpedy.

Przewodniczącym tego trybunału mia nowany został prezes litewskiego sądu najwyższego, członkami zaś — trzej Lit wini i jeden przedstawiciel Litwinów Kłajpedzkich. Trybunał ma orzekać, czy ustawy, bądź akty administracyjne cen tralnych władz litewskich lub organów autonomicznych obszaru kłajpedzkiego (gubernatora, dyrektorjatu, sejmiku) nie są sprzeczne ze statutem kłajpedzkim.

Prawo wnoszenia skarg do trybunału mają: **gubernator Kłajpedy, prezes dy rektorjatu i litewski minister sprawiedli wości.** Ustawa nie przewiduje w jakim terminie musi zapaść orzeczenie trybu nału. Wyroki trybunału są ostateczne. Tryb postępowania przed trybunałem, o ile nie jest wyraźnie wskazany w usta wie, ustalony zostanie przez trybunał i zatwierdzony przez ministra sprawiedli wości.

* * *

RYGA, (PAT). — Według twierdzeń „Pedeja Bridi“, rząd litewski dąży obecnie do norma lizacji stosunków z Niemcami zgodnie z obiet nicami, jakie uczynił sygnatarjuszom konwencji kłajpedzkiej w kwestji doprowadzenia do współ pracy między dyrektorjatem a nowowybranym sejmikiem. Gdyby jednak współpraca sejmiku z litewskim dyrektorjatem stała się niemożli wa, sprawa Kłajpedy — zdaniem dziennika ry skiego — przybrać może znowu inny obrót.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie konto P. K. O. 146.111

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213,25 — 214,25 — 212,25; Londyn 26,19 — 26,24 — 25,98; Nowy Jork czeki nie notowany; N. Jork kabel 5,31 3/8 — 5,34 3/8 — 5,28 3/8; Paryż 35,00 — 35,09 — 34,91; Szwajcarja 172,65 — 173,08 — 172,22; Włochy 43,25 — 43,37 — 43,13.

Uroczysty obchód 13 rocznicy faszyzmu w Rzymie

RZYM (Pat). Włochy obchodziły dzisiaj u roczyście trzynastą rocznicę marszu na Rzym.

W stolicy uroczystości rozpoczęły się od przeniesienia sztandaru partyjnego z pałacu lik torskiego do pałacu weneckiego.

Po pewnym czasie szef rządu ukazał się na balkonie i wygłosił parę słów do tłumu, oświad czając: „rozpoczynamy rok 14—ty z tą samą od wagą z jaką rozpoczęliśmy rok ubiegły“.

Wobec entuzjastycznych okrzyków faszystów i publiczności, Mussolini musiał ukazać się na balkonie trzykrotnie.

W godzinach rannych dokonano ponadto i nauguracji wielu robót publicznych, dokonanych w ciągu ubiegłego roku. Mussolini wziął osobiś cie udział w otwarciu nowej ulicy, zw. Via del le Piramide, oraz w inauguracji nowego gmachu poczty.

W Rzymie panował przez cały dzień uroczy sty nastrój.

Generał de Bono wysłał w imieniu wojsk wal czących w Afryce oraz kol. włoskich telegram gratulacyjny do Mussoliniego. Telegram wyraża przekonanie że 14 rok ery faszystowskiej wyzna czy w sposób stanowczy drogi przeznaczenia Włoch faszystowskich.

Nowy zarząd P. P. W.

Zakończenie zjazdu

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w drugim dniu obrad pierwszego walnego zjazdu pocztowego przysposobienia wojskowego dokonane zostały wybory nowego zarządu głównego P. P. W.

Prezesem zarządu głównego w miejsce ustę pującego dyr. Romana Starzyńskiego wybrany został dyrektor departamentu w Min. Poczt i Telegr. dr. **Antoni Owsionka.**

Do zarządu weszli, jako członkowie: **Alma Drzewiecka, Stanisław Dobrzański, dyr. Ludwik Młynarski, dyr. Antoni Krzyczkowski, dyr. Mie czysław Skwarczyński, dyr. Adam Paciorek, Jó zef Wiśniewski, Kazimierz Chodzikiewicz, Piotr Podolec, Piotr Małżeński i Juljan Leśniewski,** jako zastępcy — **kpt. Wł. Breydygant i Borow ski.** Zjazd walny uchwalił, iż trzech pozostałych zastępców dokooptuje zarząd główny.

Między szeregiem spraw, które były przed miotem obrad walnego zjazdu znalazła się jako jedna z ważniejszych sprawa uruchomienia samopomocy P. P. W.

Po gruntownem przedyskutowaniu tego za gadnienia, walny zjazd powziął uchwałę upoważ niającą zarząd główny do uruchomienia samo pomocy. Uchwała była gorąco oklaskiwana.

O godz. 13 obrady walnego zjazdu zostały zakończone.

Japonja proponuje Chinom pomoc w walce z komunizmem

Z Tientsinu donoszą, że władze japońskie za proponowały Chinom współpracę w obronie pół nocnych Chin i wewnętrznej Mongolji przed „czer wonem niebezpieczeństwem“. Agencja Rengo twierdzi, że gub. Szang-Czen ustosunkowuje się przychylnie do tej propozycji. Władze japońskie myślą rzekomo i o zaproponowaniu marszałko wi Cziang—Kai—Szekowi zawarcia formalnego układu w celu prowadzenia wspólnej akcji na wymienionych terenach.

Katastrofa kolejowa na szlaku Zgierz — Łódź

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 5 min. 5 na szlaku Zgierz — Łódź Kaliska na 59 klm. pociąg pośpieszno — towarowy Nr. 561 wpadł na pozostawione na torze wagony towarowe po ciągu Nr. 578. Wskutek starcia 4 wagony pociągu nadje żdżającego i 10 wagonów stojących na torze uległo rozbiciu oraz zabity został hamulcowy po ciągu Nr. 561 Paweł Krasik.

W związku z katastrofą ruch pociągów od bywa się drogą okólną.

Najważniejsze postulaty gospodarcze Wileńszczyzny

Warunkiem istnienia wogóle jakichś postulatów regjonalnych w polityce gospodarczej jest przyjęcie zasady zróżniczkowania polityki władz centralnych w stosunku do różnych regjonów gospodarczych.

W źle zrozumianym, antyspołecznym: egoistycznym interesie regjonów bogatszych zawsze leży przeforsowanie zasady przeciwnej, zasady mechanicznego stosowania równych norm do wszystkich dzielnic państwa bez wyjątku. Zasada taka bowiem daje tym regjonom doraźne korzyści w postaci mniejszego obciążenia wszelkiemi ciężarami publicznemi w stosunku do ich rzeczywistych możliwości gospodarczych.

Fakt powołania przez Rząd międzyministerjalnej komisji w celu przeprowadzenia rozmów z reprezentacjami lokalnych organów Samorządu gospodarczego, oraz to, że Komisja ta najprzód przybyła do Wilna t. j. do ośrodka regjonu **najbardziej upośledzonego**, pod względem gospodarczym, świadczy o tem, że Rząd docenia potrzebę zróżniczkowania polityki gospodarczej.

Napawa to nas nadzieją, że wreszcie postulat najważniejszy — **osiągnięcie gospodarczej równowagi terytorjalnej w państwie** zacznie się realizować. Jego realizacja leży nietylko w interesie Wileńszczyzny, ale w interesie całego państwa —co trzeba szczególnie mocno podkreślić.

Zasada równowagi pozostaje w sprzeczności z zasadą równości mechanicznej i wymaga zróżniczkowania norm stosowanych do różnych regjonów w takim stopniu, w jakim tego wymagają różnice między temi regjonami. Zróżniczkowanie to powinno nastąpić zarówno, jeżeli chodzi o świadczenia ludności na rzecz państwa, jak i w świadczeniach państwa na rzecz ludności.

W dziedzinie podatków bezpośrednich ordynacja podatkowa uwzględnia zazwyczaj zdolności indywidualne płatnika. Wina w tej dziedzinie, jeżeli chodzi o upośledzenie naszych ziem, leży nie tyle może w wadliwości samej ordynacji, ile w niewłaściwem jej stosowaniu przez władze skarbowe. Rażą tu przedewszystkiem **wygórowane normy przeciętnej dochodowości** stosowane do wszystkich płatników, nie prowadzących prawidłowej księgowości. Płatników tych jest przytłaczająca większość wskutek czego nasuwa się myśl, że gdzie jak gdzie, ale na terenie ziem wschodnich, doskonała gdzieindziej i najbardziej nowoczesna forma podatku, jakim jest podatek dochodowy, **nie odpowiada** poziomowi kulturalnemu ludności i ogólnemu poziomowi gospodarczemu. Ideałem dla miejscowych stosunków byłoby **skomasowanie wszystkich bezpośrednich obciążeń publicznych** w jeden podatek zrozumiały dla każdego małopiśmiennego wieśniaka.

Daleko cięższą w swych skutkach gospodarczych od podatków bezpośrednich jest sprawa obciążeń jakie ponosimy płacąc z natury rzeczy nie zróżniczkowane, „pogłówne" — podatki konsumcyjne na rzecz monopoli państwowych i przemysłu skonstruowanego. **Zniżka cen kartelowych i monopolowych** musiałaby pójść tak daleko, by nie ukrywała w sobie żadnego „podatku pośredniego", albo, by ceny te zostały również w jakiś sposób zróżniczkowane i bardziej obniżone dla ziem wschodnich.

Trzecim wrogiem naszego dobrobytu po stronie obciążeń są **koszta transportu kolejowego**. Jesteśmy odcięci od świata, portów i zagranicy przez dwie „wraże potęgi" Litwę kowieńską z jej polityką izolacji i przez własne taryfy kolejowe. Taryfy są w danym wypadku o wiele szkodliwsze od polityki litewskiej, gdyż izolują miejscowego konsumenta nie tylko od rynków zagranicznych, nietylko od rynków wewnętrznych zachodniej i centralnej Polski, ale czynią **niedostępnym** dla producenta rolnika naturalny, miejscowy rynek zbytu, jakim jest miasto Wilno. Dwie odległości, jakie ma do przezwyciężania wewnętrzny obrót towarowy na Ziemiach Wschodnich, stanowią przy nadmiernie wysokich taryfach wyjątkowo silny hamulec wszelkiego ożywienia gospodarczego. Musimy żądać taryf towarowych wewnątrz Dyrekcji Wileńskiej **o 30—40% niższych**, niż w innych dyrekcjach i podobnie niższych taryf wywozowych.

Gorzej jeszcze niż strona bierna przedstawia się czynna strona stosunku państwa do naszych ziem. Przy rozdziale funduszów inwestycyjnych wdepłuje nas w bagno zacofania gospodarczego **zgubna z punktu widzenia równowagi terytorjalnej i interesu ogólno-państwowego** zasada rozdziału tych funduszów proporcjonalnie do ilości bezrobotnych przemysłowych, zarejestrowanych na jakimś terenie. Największą liczbę bezrobotnych rejestrują okręgi przemysłowe oczywiście t. j. okręgi w Polsce najlepiej zainwestowane. Przydział funduszów inwestycyjnych proporcjonalny do ilości tych bezrobotnych z roku na rok w tempie postępu geometrycznego zwiększa przeinwestowanie okręgów zachodnich w porównaniu z wschodniemi i **kopie przepaść w płaszczyźnie gospodarczej między wschodem, a zachodem.** Żadna deklamacja o sentymencie dla Ziem Wschodnich ani żadna akcja jałmużnicza naszych warszawskich przyjaciół nie jest nam potrzebna. **Żądamy równouprawnienia gospodarczego** t. j. chcemy rozdziału obciążeń ściśle według możliwości płatniczych a świadczeń proporcjonalnie do potrzeb w dziedzinie inwestycyj.

Męski stosunek Rządu do problemów gospodarczych Państwa powinien polegać na unikaniu dróg najłatwiejszego oporu, tak jak to w swem przemówieniu dziś podkreślają szefowie tego Rządu. Tego męskiego stosunku domagamy się po obu stronach naszej styczności z Państwem czynnej i biernej.

Proporcjonalna do możliwości płatniczych **równomierność obciążeń, obniżka cen monopolowych zniweczenie wyzysku uprawianego przez kartele i monopolistycznie dyktujące ceny instytucje użyteczności publicznej, nasilenie ruchu inwestycyjnego** w dziedzinie robót publicznych odpowiednio do **inwestycyjnych** a nie innych **potrzeb** poszczególnych regjonów gospodarczych chociażby miało to być połączone z przewozem robotników z jednego krańca państwa na drugi — to nie są już nawet nasze żądania, to są konieczności z punktu widzenia ogólnego dobra państwa, oraz warunki utrzymania pozytywnego stosunku ludności ziem wschodnich do zamierzeń Rządu.

J. Święcicki.

M. K. CZURLONIS

(1875 — 1911)



Ostatni numer kowieńskiego tygodnika „Naujoji Romuva", poświęcony pamięci M. K. Czurlonisa spowodu 60-ej rocznicy jego urodzin zamieszcza szereg listów wielkiego malarza litewskiego do brata Pawła. Redakcja składa w przypisku podziękowanie tłumaczowi tych listów z polskiego na litewski. Dowiadujemy się z tego, że M. K. Czurlonis korespondował z bratem po polsku.

Niema w tem nic dziwnego, był on bowiem przesiąknięty kulturą polską, a tajniki języka litewskiego zaczął zgłębiać dopiero w wieku późniejszym Polakom zresztą zawdzięczał M. K. Czurlonis niemal wszystko. I to od wczesnych lat dziecinnych.

Mikołaj Konstanty Czurlonis był „cudownem dzieckiem". Mając pięć lat grał ze słuchu na organach ojca, który był organistą. Mając lat siedem grywał z nut. Na niezwykle uzdolnionego chłopaka zwrócono uwagę znanemu mecenasowi sztuki ks. Ogińskiemu z Płungian, który zabrał go do swojej szkoły muzycznej.

Już będąc w Płungianach M. K. Czurlonis zdradza pociąg do malarstwa, które stało się jego właściwem powołaniem: ślady tej jego działalności do dziś dnia zachowały się w kaplicy książęcej w Płungianach. Głównem jednak zajęciem Czurlonisa — tymczasem — była muzyka.

Po czteroletnim pobycie w Płungianach Czurlonis zostaje przez tegoż ks. Ogińskiego wysłany do Warszawy, gdzie spędza lata 1893—1899.

Pobyt w Warszawie miał na Czurlonisa wpływ decydujący. Pisze o tem obszernie we wspomnianym numerze „Naujoji Romuva" inż. St. Czurlonis. M. K. Czurlonis z zapadłego kąta Żmudzi trafił nagle do wielkiego centrum kulturalnego, jakiem była Warszawa. Poza ściśle muzycznem wykształceniem, nie posiadał innego. Odrazu to odczuł i postarał się wypełnić luki. Czyta wszystko, co dostanie się do ręki. O niezwykłej żywości umysłu świadczy krąg jego zainteresowań. Pociąga go, niemal fascynuje astronomja i kosmografja. Brak mu jednak podstawowych wiadomości, niezbędnych dla zrozumienia podręczników. Odkłada więc poznanie tych nauk na czas późniejszy i zabiera się do matematyki, fizyki i chemji, jako nauk przygotowawczych. Dopiero potem wraca do astronomji. Te jego zamiłowania znajdą potem odbicie w jego twórczości malarskiej.

Zainteresowania M. K. Czurlonisa nie ograniczają się do nauk ścisłych. Studjuje geologję, botanikę, czyta filozofów niemieckich, pochłania klasyków literatury światowej. Jednocześnie kończy (u prof. Noskowskiego i Młynarskiego) konserwatorjum warszawskie.

W r. 1900 otrzymuje na konkursie im. Zamoyskiego pierwszą nagrodę za poemat symfoniczny „Las".

Następnego roku — znów przy pomocy ks. Ogińskiego — udaje się do Lipska na dalsze studja muzyczne. Po powrocie zapisuje się do szkoły sztuk pięknych w Warszawie, gdzie pracuje pod kierunkiem prof. Tichego i Krzyżanowskiego, następnie zaś K. Stabrowskiego. W tym właśnie czasie zaczyna interesować się hipnotyzmem i spirytyzmem. Stąd chyba „niesamowitość" jego obrazów.

W r. 1906 M. K. Czurlonis ciężko zachorował. Potrzebny był wyjazd na Kaukaz. Po powrocie odbywa podróż po Zachodniej Europie (finansowaną znowu przez Polkę p. Wolmanową), po czem zamieszkuje w Wilnie. W r. 1909 pojawiają się objawy choroby psychicznej. Przyjaciele umieszczają go w zakładzie w Pustelniku pod Warszawą, a koszta pokrywa znów Polak — ks. Lubomirski. Po 14-miesięcznym pobycie w szpitalu M. K. Czurlonis zmarł w r. 1911-ym.

* * *

„Galerja Czurlonisa" w Kownie zebrała niemal wszystkie obrazy tego malarza. Nieznaczna tylko ich ilość znajduje się w prywatnem posiadaniu w Litwie i w Polsce.

Cywilizacyjna strona wojny afrykańskiej

Może szerzej należałoby mówić o stronie kulturtregerskiej lub ująć termin „cywilizacyjna" w cudzysłów. Kwestja to sporna. W każdym razie pewne pierwiastki cywilizacyjne dadzą się z całej tej włosko-abisyńskiej historji wyłuskać. Staremu G. B. Shawowi, który sobie rolę clowna tak upodobał, osiągając w niej — zapewne wbrew intencjom — wysoki stopień zmanjerowania trzeba jednak przyznać trochę słuszności. Drogi i szosy, w których obronie G. B. S. występuje nie są tak znów pozbawione sensu, jakby się zwolennikom etjopskiej legendy prymitywu mogło zdawać.

LOSY PODBITEGO TERYTORJUM.

Bambardowanie przez włoskie eskadry lotnicze bezbronnych osiedli abisyńskich w prowincji Tigre czy Ogaden było niewątpliwie barbarzyńskie, acz nie bardziej niż np. bombardowanie katedry w Reims w latach wojny światowej lub zrzucanie bomb przez zeppeliny na Londyn. A la guerre comme a la guerre, zwłaszcza, że w stosunkach abisyńskich — jak słusznie ktoś zauważył — trudno odróżnić spokojnych rolników czy pasterzy od wojowników. Rolnik czy pasterz przewiesza karabin przez plecy i już jest wojownikiem. Jakże ich lotnicy włoscy mieli rozróżnić? Rzucali bomby tam, gdzie widzieli białe opończe. Ot i wszystko. Jak poczynają sobie Włosi z zajętemi już przez siebie — po mniej lub więcej ciężkich walkach — obszarami? Jak odbiła się włoska okupacja na Adui, Aksum, Adigracie i okolicach? Jeżeli wierzyć źródłom włoskim, okupanci poczynają sobie wcale przyzwoicie. Przedewszystkiem definitywnie uwolnili 15—20 tys. niewolników w Tigre. Dalej: wprowadzili instalacje elektryczne w trzech zajętych miastach: Aksum, Adui, Adigrat. Po raz pierwszy od stworzenia świata zapłonęły w świętem Aksum Tungsramy, Osramy i Philipsy. Dalej. Zbudowano na granicznej, przedzielającej Erytreję i Tigre rzece Mareb szereg mostów, od których wiodą wgłąb zdobytego kraju doskonałe drogi (przedmiot zachwytu Shawa), zbudowane nadludzkim wysiłkiem kilkudziesięciu tysięcy sprowadzonych ad hoc z Italji robotników. Dalej: stworzono w Aksum i gdzieś tam jeszcze ambulatorja, do których może zgłaszać się tubylcza ludność, cierpiąca na trąd, syfilis, choroby oczu i t. p.; porady lekarskie, a bodaj że i medykamenty udzielane są bezpłatnie. Dalej: zwolniono ludność od różnych uciążliwych opłat w gotówce i naturze na rzecz miejscowych kacyków; tak jakoś wychodzi, że kto zgłosił uległość dla Włoch ten wolny jest od podatków. No i tak dalej i tak dalej. Możnaby wyliczać dobrodziejstwa włoskie, trzepiąc je za agencją Stefaniego niby litanję. Sam widok Włochów, nowocześnie uzbrojonych i stosujących na każdym kroku nowoczesne metody ułatwiania sobie życia ma działać na dzikich i ciemnych tubylców cywilizująco.

OBSZARY NIEZAJĘTE.

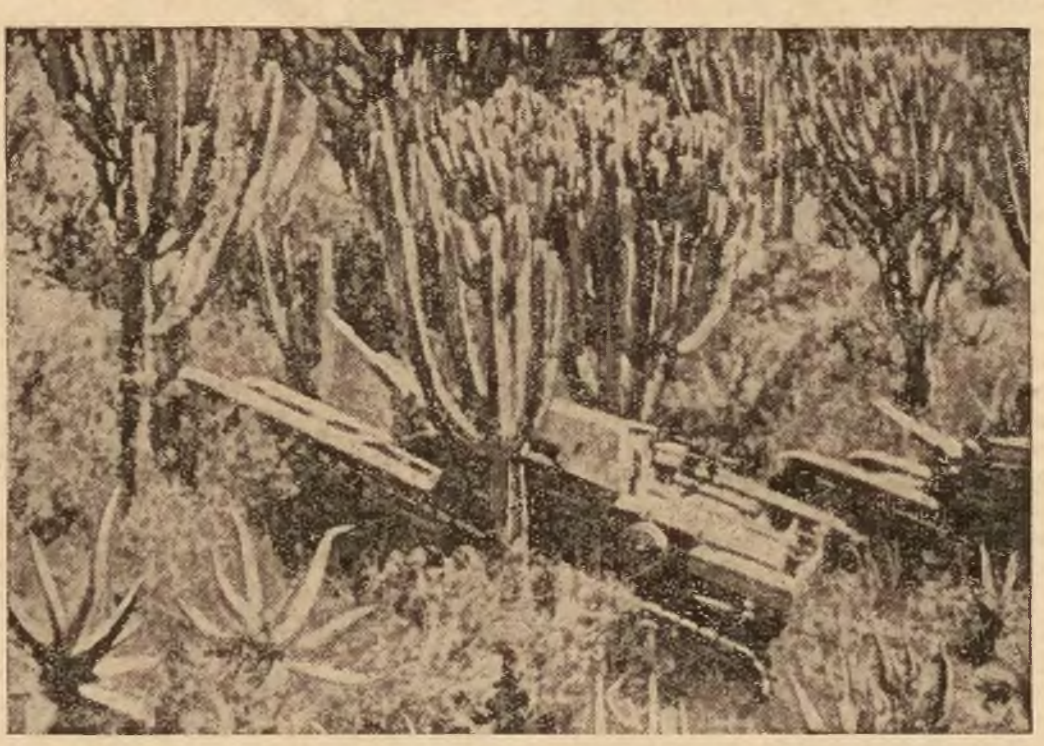
Zapewne gdy się odrzuci z włoskich poczynań w zdobytej części prowincji Tigre dozę fanfaronady i przeznaczonego na eksport patosu, w którym faszyzm tak celuje, powstanie zysk cywilizacyjny ponad wszelką możliwość. Czy zdobyte przez Włochów Tigre wróci na ojczyzny łono czy nie — to jest inna para kaloszy. W pierwszym i drugim wypadku powstaną tam drogi, może mosty, może elektryczność, może trochę higjeny — a to już coś znaczy.

Rzućmy teraz okiem na olbrzymią resztę Abisynji. Wojna już i tam wstrząsnęła umysłami, wywołała mocne echa, zmieniła to i owo. Do Abisynji płyną transporty nowoczesnej broni, a wraz z niemi płyną obcy instruktorzy. Niepodobna przecież przypuścić, by w umyśle dzikusa, porzucającego oszczep praojców, a biorącego w rękę Mausera nie błysnął jakiś promyk, że przecież gdzieś się coś robi lepszego, doskonalszego od rodzimego oręża i że dobrzeby było, gdyby w kraju było takich doskonalszych rzeczy więcej. Karabin ręczny, karabin maszynowy, mundury khaki, samoloty („sztuczne ptaki"), auta ciężarowe i pancerne, czołgi, bomby — cały ten arsenał zniszczenia i śmierci przełamuje jednak w czarnych mózgownicach uprzedzenie do wyrobów obcych, budzi w nich —coprawda bardzo gwałtownie — szacunek dla technicznych zdobyczy białego świata, budzi zazdrość i chęć posiadania takichże zdobyczy u siebie. Pierwsze lody w kierunku budowy fabryk amunicji i sprzętu wojennego są przełamane. Jużby w ten sposób łatwiej dała się pomyśleć dalsza rozbudowa środków komunikacyjnych, ośrodków przemysłowych, słowem tego wszystkiego, co w XX w. stanowi dla każdego kraju rzecz naturalną i wysoce pożądaną.

Przyjeżdżają do Abisynji sanitarne kolumny angielsko-egipskie — już jest postęp. Negus każe w pośpiesznem tempie budować szosę z Addis Abeby do Dessie czy Harraru — już jest postęp. Przylatuje eskadra abisyńskich samolotów z „orłem Haarlemu" murzynem Robinsonem na czele — już jest cywilizacja. I tak dalej, i tak dalej. Akcja włoska wywoływać musi reakcję abisyńską. Reakcję, skierowaną przedewszystkiem ku przeciwstawieniu napastnikowi środków technicznych, bez których legendarne abisyńskie męstwo nie na wiele się przyda. Ta prawda już mocno zaczęła w etjopskich głowach świtać.

Przed stu blisko laty armaty amerykańskich okrętów wojennych pchnęły Japonję na drogę współczesnej cywilizacji. Zdaje się, że podobną rolę odegrają bomby włoskie w stosunku do Abisynji. Na tem właśnie polegałaby cywilizacyjna strona afrykańskiej wojny. NEW.

Atak czołgów włoskich na północnym froncie Etjopji



Na marginesie

Idzie sobie człowiek ulicą...

Wilno jest ciche, to też każdy krok w kierunku ożywienia miasta należy powitać z uznaniem. Wszystko, co wnosi tempo, ruch i t. p.— wychodzi Wilnu i jego mieszkańcom na dobre.

Wyłączając oczywiście takie końskie dawki kuracji ożywiającej, jakie aplikują „farmazoni" czy innego gatunku oszuści.

Wilnianinowi, który cierpi na zbytnią dostojność usposobienia, należy nerwy rozkołysać przyjemnie, ale nie rozstroić. Idealny środek, stosowany nieodpowiednio i w nadmiarze, szkodzi.

Ot naprzykład muzyka. Cóż lepiej rozpogodzi schmurzone troskami oblicze, co odpędzi radykalniej kamienną myśl o ratach, płatach i łatach.

Idzie sobie człowiek ulicą — a tu przecieka w uszy z kawiarni i restauracyj fala wesołych dźwięków. Tak samo przed kinami — można postać kilka minut, obejrzeć „fotosy" i posłuchać. Wszystko darmo i w nienajgorszym gatunku.

Od pewnego jednak czasu stało się u nas nadto muzycznie. Zupełnie jak południowe miasto w pierwszych dźwiękowych filmach. Wszystko zewsząd gra.

Jeśli na małym odcinku ulicy mieszczą się wpobliżu siebie kawiarnia, restauracja, kino i sklep z gramofonami—przechodzień musi wysłuchać: tanga Capri, jakiegoś foxtrota, potem chóru Dana, murzyńskiego jazza i kwiatów polskich. Żebyż to jeszcze kolejno. Możnaby taką porcję ostatecznie strawić nawet z zadowoleniem. Ale wszystko na siebie włazi. Chór pospołu z murzynami śpiewa na kwiatach polskich, foxtrot nieznośnie kpi z emocjonalnych wzruszeń tanga...

Na ul. Trockiej podczas deszczu jak to na Trockiej — wiadomo. To znaczy niewiadomo którędy przejść. Na chodnikach tłok, między kamieniami jezdni bajora, a z wszystkich stron chlapie. Nagle ze sklepu z płytami wyrywa się wrzaskliwie: „zawsze w jesieni tak bywa"...

Na zachodzie i w Ameryce, kasują tramwaje, uciszają wrzaskliwe klaksony w celu zmniejszenia ulicznego hałasu.

A u nas? My nie chcemy „naśladować". Więc akurat... odwrotnie. amik.

Ustawowy przymus eksportu we Włoszech

Rząd włoski wydał rozporządzenie, stwarzające ustawowy przymus eksportu jedwabiu surowego oraz wyrobów jedwabnych. Rozporządzenie to przewiduje, że jedwab surowy, przędza jedwabna, również farbowane nici jedwabne, tkaniny jedwabne oraz jedwabne wyroby dziane, pochodzące z jedwabiu, uzyskanego w r. 1934 i latach poprzednich, muszą zostać wywiezione zagranicę do dn. 1 stycznia 1936 r. Jeśli do tego dnia artykuły te nie zostaną wywiezione, ulegną rekwizycji przez państwo, przyczem właścicielom wypłacone zostanie odszkodowanie w wysokości 10% niższej, niż oficjalne notowania jedwabiu na giełdach w Nowym Jorku i Jokohamie. Wobec tego, że ceny jedwabiu we Włoszech są obecnie około 30% wyższe, niż ceny jedwabiu zagranicznego, zarządzenie wydane obecnie stanowi bardzo silną groźbę dla producentów jedwabiu i wyrobów jedwabnych

Konkurs na wzory mebli

Cech Mistrzów Stolarskich, Tokarskich i Rzeźbiarskich w Poznaniu ogłosił konkurs na projekty mebli.

Konkurs obejmuje projekty w opracowaniu rysunkowem w skali 1:10 jednego z wymienionych kompletów: sypialni, gabinetu, pokoju stołowego, mieszkalnego i kuchni.

Zaprojektowane meble winny mieć charakter współczesny, możliwie o zacięciu swoistem (folklorze) proste i łatwe w konstrukcji, wykonane możliwie z drzew krajowych i w cenie dostępnej szerszym sferom. Wykonanie zaprojektowanych mebli nie powinno sprawiać zbyt wielkich trudności małym wytwórniom stolarskim. Ocena nadesłanych prac konkursowwych dokonywać się będzie pod kątem wyżej podanych wytycznych. Wymagany jest również dokładny opis wykonania technicznego, t. j. podanie rodzaju drzewa, wykończenia, obicia meblowego i t. p.

Prace nadsyłać należy pod przybranem godłem lub hasłem oddzielnem dla każdego kompletu, bez jakichkolwiek sygnatur i znaków autora, z dołączeniem w osobnej kopercie imienia, nazwiska i dokładnego adresu projektodawcy. Uczestnicy konkursu mogą nadesłać projekty na jeden lub kilka kompletów.

Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody: I — 500 zł., II — 300 zł. i III — 200 zł. Pozatem zastrzega sobie jury zakup dalszych prac. Nagrodzone lub nabyte prace stają się własnością Cechu Mistrzów Stolarskich w Poznaniu. Orzeczenie jury jest własnością Cechu Mistrzów Stolarskich w Poznaniu. Orzeczenie jury jest arbitralne. Prace konkursowe nadsyłać należy do 14 stycznia 1936 r. pod adresem — Izba Rzemieślnicza w Poznaniu ul. Wały Zygmunta Augusta 15.

Pamiętam pierwsze wrażenie ze zwiedzania „Galerji Czurlonisa" w Kownie. Znalazłem się w sali, zawieszonej obrazami (o mało co nie napisałem „płótnami"; niestety, jednak, spowodu braku pieniędzy Czurlonis malował na tekturze) o najbardziej fantastycznej tematyce. Jakieś dziwne wodorośle, koszmarne landszafty, piętrzące się widmowe piramidy, strzeliste wieżyce, pokraczne ośmiornice, wysmukłe cyprysy. A wszystko to (niemal bez wyjątku) zalane niesamowitą, księżycową poświatą. Ten zielonkawo-niebieski ton uderza przedewszystkiem. I dziwne uczucie, że się patrzy na coś, czego się w zupełności nie rozumie, co jednak wyszło z warsztatu genjusza.

Umyślnie nie dajemy reprodukcji obrazów Czurlonisa. Uważam bowiem że „popularyzowanie" odbitek, wykonanych techniką czarno-białą, krzywdzi malarza. Kolor w obrazach Czurlonisa decyduje często o charakterze samego dzieła.

Na czem polega wielkość Czurlonisa w malarstwie? Znany malarz polski, zamieszkały stale na Żmudzi J. Perkowski ujmuje odpowiedź w następujące zdania:

> „Powiedziałbym: prawdziwa, najzupełniej szczera, wyjątkowa oryginalność. Jego dziwne, niefałszowane wizjonerstwo nie ma w sobie nic z naśladownictwa i tkwi w nim samym... Obrazy jego mówią wyraźnie, że artysta tworzył dla siebie i to, co tworzył, przeżywał głęboko. Przebiegam myślą nazwiska różnych artystów wizjonerów dawniejszych i doby obecnej: Blake, Redon, Moreau, Stuck, Munch, Klingier, Klimt, Malczewski, Rerich, Reyl, Sedlaczek etc. Nic, ci się jednak inaczej wypowiadali..."

Ktoś powiedział że za sto lat jakiś genjusz położy przed sobą na pulpicie obraz Czurlonisa zamiast nut i wygra jego treść. Istotnie wpływ muzyki na malarstwo Czurlonisa jest aż nazbyt widoczny. I to nie tylko w nazwach (Sonata, Allegro, Andante, Finale etc.), ale i w treści Oto naprz. obraz „Muzyka lasu". Drzewa tworzą jakiś instrument muzyczny, wyraźnie widzimy naciągnięte struny. W innym obrazie małe drzewka mają podobieństwo do nut. Poprzez obrazy Czurlonisa przepływają jakby fale dźwiękowe. Czasami się rwą na strzępy, czasami wznoszą ku górze, lub opadają wdół. Cytowany wyżej J. Perkowski widzi w tem „pewien rytm, bardziej wyczuwalny, niż dający się udowodnić".

Rzeczą ciekawą jest, że Czurlonis podświadomie przeczuł niejako formy, które dopiero po jego śmierci rozpowszechniły się w malarstwie. Przy schyłku jego życia Pablo Picasso tworzy kierunek, nazwany „kubizmem". Tymczasem czegoś w rodzaju „kubizmu" możemy dopatrzeć się u Czurlonisa. Operuje on nieraz kształtami kwadratowemi i trójkątnemi.

Niewątpliwie zatem przedwcześnie zmarły malarz litewski należy do plejady największych twórców swego czasu.

Znaczenie Czurlonisa — muzyka jest mniejsze. W historji muzyki litewskiej ma on jednak swoją kartę. On bowiem pierwszy wyprowadził muzykę litewską, tkwiącą dotychczas w parafjańszczyźnie, na szerokie tory. Słusznie więc może być uważany za ojca nowoczesnej muzyki litewskiej.

Nie wszystkie utwory muzyczne Czurlonisa są znane, leżą bowiem przeważnie w rękopisach i nigdy wykonywane nie były. Kiedy w roku ubiegłym „Polskie Radjo" nadawało koncert muzyki litewskiej, dyr. Oziminski chciał koncert uświetnić utworem symfonicznym Czurlonisa, którego rękopis znalazł w archiwum Filharmonji warszawskiej. Niestety, wielka ilość błędów w rękopisie udaremniła ten zamiar. Drobne utwory fortepianowe Czurlonisa zostały wydane przez ministerstwo oświaty w Kownie.

Ciekawą paralelę przeprowadza kompozytor litewski młodego pokolenia Vl. Jakubenas. Porównuje on Czurlonisa—malarza z Czurlonisem muzykiem i dochodzi do przekonania, że łączy ich skłonność do mistyki i marzycielska melancholja. Znacznie więcej natomiast jest różnic.

Z większości obrazów Czurlonisa wieje jakiś mistyczny spokój. Przeciwnie, utwory muzyczne są pełne niepokoju. W obrazach prześwieca czasami pogodny nastrój, podczas kiedy utwory muzyczne — za wyjątkiem „Lasu" są utrzymane wyłącznie w tonie minorowym. I wreszcie — rzecz ciekawa! W twórczości malarskiej Czurlonis lubi rozmach, wielkie, szerokie pomysły. Tworzy całe cykle, lub „Sonaty", złożone z kilku części. Utwory muzyczne są przeważnie drobne.

Niezależnie od tego muzyczne utwory są dowodem wielkiego talentu autora.

Taki meteor urodził się przed laty sześćdziesięciu w Oranach i błyszczał przez lat dwadzieścia kilka na firmamencie litewskim. Cała Litwa kulturalna obchodzi tę datę bardzo uroczyście. Kulturalna Polska łączy się z nią w hołdzie dla twórcy, który z Polską tak ściśle był związany. gel.

PRÓBA GENERALNA

Po wyborach do Senatu we Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w październiku.

W chwili, gdy na terenie międzynarodowym zaczęło się przejawiać pewne odprężenie w stosunkach angielsko-włoskich, które groziły poważnemi komplikacjami na morzu Śródziemnem — francuska opinja publiczna mogła sobie pozwolić na oderwanie się przez kilka godzin od zawikłanej polityki zagranicznej i wojny włosko-abisyńskiej, aby wypowiedzieć się w interesujących ją sprawach wewnętrznych. Nastąpiło to przy sposobności częściowych wyborów do Senatu francuskiego. W myśl konstytucji odbyły się bowiem obecnie częściowe wybory do Senatu tylko w t. zw. serji C, obejmującej 107 mandatów, gdyż we Francji, —jak wiadomo — skład Senatu bywa odnawiany co trzy lata w jednej trzeciej ogólnej liczby senatorów.

Ostatnie wybory do Senatu były interesujące przedewszystkiem z tego powodu, że po raz pierwszy **wystąpiły w nich zwartym szeregiem wszystkie ugrupowania lewicowe** wchodzące w skład t. zw. „frontu ludowego". Ze względu na szczególnie ostrą akcję wyborczą lewicy w departamencie Sekwany, gdzie komuniści i socjaliści spodziewali się doprowadzić do porażki premjera Lavala, — wybory do Senatu w tym departamencie nabrały w pewnym sensie charakteru plebiscytu, w czasie którego wyborcy mieli się wypowiedzieć za rządem Lavala lub przeciw niemu.

Premjer Laval przyjął wydaną mu walkę ale pragnąc zabezpieczyć się przed ewentualnemi następstwami w razie porażki zgodził się na wysunięcie swej kandydatury również w departamencie Puy-de-Dome, gdzie mógł liczyć na zupełnie pewną większość. Pomimo niezwykle ostrych ataków „frontu ludowego" premjer Laval zdołał uzyskać mandat senatorski w obydwóch okręgach. O ile jednak w departamencie Puy-de-Dome ogromna większość wyborców wypowiedziała się za szefem obecnego rządu, o tyle sukces w departamencie Sekwany był liczebnie słaby, bo wyrażający się tylko kilkudziesięciu głosami większości. Niemniej jednak wybór ten jest niewątpliwym sukcesem premjera Lavala, gdyż przeciwnicy jego, z „frontu ludowego", nie przebierali w metodach walki.

Jeśli chodzi o ogólne znaczenie nowych wyborów to na wstępie rzuca się w oczy fakt iż właściwie **nie zmieniły one prawie składu politycznego obecnego Senatu**. Prawica zdobyła wprawdzie kilka nowych mandatów, ale z drugiej strony socjaliści uzyskali aż 6 nowych miejsc, coprawda, przeważnie kosztem radykałów. W ten sposób **koszty całych wyborów ponieśli przedewszystkiem radykali.** Zyskały na nich stronnictwa skrajnie lewicowe, a przedewszystkiem socjaliści. Po raz pierwszy również w skład Senatu wszedł komunista, redaktor naczelny „Humanite" Cachin.

Prasa francuska interpretuje ostatnie wybory w ten sposób, że oznaczają one **ogólne pragnienie stabilizacji stosunków wewnętrznych.** Niewątpliwie, można tak tłumaczyć wyniki ostatnich wyborów. Wydaje się jednak, że aby słusznie ocenić rezultaty, należy zrezygnować z pięknie brzmiących frazesów i szukać wytłumaczenia tego zjawiska na o wiele prostszej platformie, ograniczając się wyłącznie do rozważenia mechanizmu samej ordynacji wyborczej. Czynne prawo wyborcze do Senatu przysługuje bowiem deputowanym, oraz przedstawicielom rad miejskich i rad generalnych t. j. departamentalnych instytucyj samorządowych. W ten sposób **wybory do rad miejskich faktycznie decydują o składzie Senatu.** Ostatnie wybory samorządowe, jakie odbyły się przed kilku miesiącami nie wykazały poważnych przesunięć politycznych. Dlatego można było zgóry przypuszczać, z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa, że obecne wybory do Senatu nie zmienią również jego oblicza politycznego.

Ostatnie wybory nie mogą również wywrzeć większego wpływu na ogólne linje polityczne poszczególnych partyj. Częściowo wybory do Senatu interesowały bowiem tylko szczupłą grupę osób, a w szczególności tych deputowanych którzy nie czując się pewni na swoich okręgach woleli schronić się na 9 lat do Pałacu Luksemburskiego. Ogół parlamentarzystów zainteresowany jest jednak przedewszystkiem **przyszłemi wyborami do Izby deputowanych, które powinny się odbyć za 7 miesięcy.** Bliskość tego wyborczego plebiscytu utrudnia akcję rządu, którego członkowie, a zwłaszcza ministrowie radykalni, muszą się liczyć z opinją wyborców. Na skutek tego parlament znajduje się już właściwie pod hasłem akcji wyborczej i z tego punktu widzenia należy też rozważać ostatnią akcję „frontu ludowego". Pomimo przykrego ostrzeżenia w czasie wyborów do Senatu, radykali spodziewają się jednak, że o wiele większe szanse wyboru może im zapewnić współpraca z frontem ludowym, niż poparcie obecnego rządu. Tem się tłumaczy **wzrost tendencyj lewicowych w łonie grupy radykalnej.** Ostatnie wybory do Senatu były więc w pewnym sensie próbą generalną lewicy przed wyborami do Izby, w czasie której można by to stwierdzić funkcjonowanie „frontu ludowego". Pomimo pewnych drobnych zgrzytów i tarć rezultat tej próby wypadł zadawalniająco. Można więc przypuszczać, że blok ten przetrwa jeszcze kilkumiesięczny okres dzielący nas od wyborów do Izby, które mogą dopiero istotnie zmienić skład polityczny parlamentu.

J. Brzękowski.

Ś. † P.
Lech Jarociński

W niedzielę 27 bm. zmar. w Warszawie ś. p. Lech Jarociński, ppor. rez. W. P., b. urzędnik Min. Spr. Zagr. ostatnio pracownik jednej z instytucyj przemysłowych w stolicy. Zmarły zamieszkiwał przez kilka lat w pow. postawskim, gdzie miał po zmarłej żonie posiadłość ziemską.

W ostatnich latach, zwłaszcza podczas zamieszkiwania na Wileńszczyźnie, ś. p. Jarociński nawiązał kontakt z naszem pismem, zamieściliśmy też w niem kilkanaście Jego artykułów, odznaczających się piękną formą, oraz dużą inteligencją, zwłaszcza w ujmowaniu roli i zadań ziemiaństwa na Ziemiach Wschodnich. Pozatem zmarły zabierał głos również w innych sprawach politycznych i gospodarczych. Zmarł przedwcześnie, w sile wieku i pełni zdolności do pracy.

Cześć Jego pamięci!

Komisja międzyministerjalna bada

potrzeby Ziem Półn.-Wschodnich

Wczoraj rozpoczęły się w Izbie P. H. obrady komisji międzyministerjalnej z przedstawicielami samorządu gospodarczego czterech województw północno wschodnich. Niestety toczą się one przy drzwiach zamkniętych i dlatego będziemy mogli podzielić się z czytelnikami tylko wiadomościami z obrad, otrzymanemi pośrednio.

Zagaił zebranie dyr. biura min. Skarbu dr. **Wiktor Martin,** który nawiązując do przemówienia premj. Kościałkowskiego i wicepremj. Kwiatkowskiego o współpracy rządu ze społeczeństwem w szczególności w sprawach gospodarczych podkreśla, że nikt nie jest tak powołany do przedstawienia potrzeb i bolączek społeczeństwa jak samorząd gospodarczy. Wyrazem tej współpracy są właśnie objazdy komisji, która z temi niedomaganiami pragnie zapoznać się wprost u źródła. Chodzi tu jednak nie o program, podkreśla dr. Martin, lecz o **zarejestrowanie tych potrzeb, które najbardziej są odczuwane w terenie.** Zagadnienia poruszane na posiedzeniu winny przytem być konkretne, zawsze przykładami ilustrowane, zagadnienia bowiem strukturalne Ziem północno - wschodnich będą rozpatrywane w innym czasie.

Rząd zapowiedział — mówił dr. Martin — że należycie docenia znaczenie ziem północno-wschodnich. Postawił sobie za zadanie zbliżyć dwie części, na które podzielona jest Polska, część A bogatsza, więcej produkująca i konsumująca i część B bardziej bierna. Rezultat gospodarczy, jaki stąd może być osiągnięty będzie większy od tych preferencyj, jakie Ziemiom północno - zachodnim są potrzebne.

Komisja międzyministerjalna, zakończył dr. Martin, wybrała na pierwszy region Wilno, bo problem podjęcia walki o podniesienie gospodarcze województw północno — wschodnich jest jednym z najaktualniejszych problemów dnia.

Po przemówieniu dr. Martina przystąpiono do szczegółowych obrad na poszczególnemi punktami porządku dziennego.

Sytuację rolnictwa oraz jego postulaty w dziedzinie obrotu wewnętrznego, omówił generalny referent samorządu rolniczego rektor Witold **Staniewicz.** Zagadnienie obrotu wewnętrznego — rozpoczął p. Rektor — jest centralnem zagadnieniem rolnictwa. Sprawność tego obrotu jest uwarunkowana nietylko rozpiętością pomiędzy cenami artykułów przemysłowych i artykułów rolniczych ale i rozpiętością między cenami, jakie płaci konsument miejski. Obciążenie wysokiemi kosztami artykułów spożywczych w mieście zmniejsza popyt na nie ze strony szerokiego ogółu ludności miejskiej.

Rektor Staniewicz zgłasza postulat obniżenia kosztów, obciążających obrót na rzecz samorządów komunalnych, a mianowicie obniżenia opłat targowiskowych, wjedowych, ubojowych, weterynaryjnych i innych taryf. Dalej powinna nastąpić obniżka cen artykułów przemysłowych jak maszyny, narzędzia rolnicze, żelazo, cement, nawozy sztuczne i t. p. przynajmniej o 25%. Dla terenu województw półn. — wsch. winna być zastosowana **specjalna zniżka w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do kosztów transportu.**

W zakresie działania spółdzielni rolniczo-handlowych mamy obecnie do czynienia z przerzucaniem się do koncentracji skupu płodów rolnych. Spółdzielnie te winny opanować handel włóknem owocami, grzybami i t. p. Tu winno jednak nastąpić odpowiednie przygotowanie materjału ludzkiego.

Generalny referent Izb Przemysłowo Handlowych dyr. Władysław **Barański** przedstawił na bogatym materjale cyfrowym jak wielki udział w rozpiętości cen artykułów rolniczych i przemysłowych biorą obciążenia podatkowe, taryfowe i t. p., wykazując, że zarobek kupca jest de facto bardzo mały. Jednym ze sposobów usunięcia rozpiętości cen jest odpowiednie przygotowanie zbywanego produktu przez rolnika i dostosowanie go do potrzeb rynku.

Dyr. Barański zwrócił uwagę następnie na **konieczność zastosowania „rabatów kresowych" dla przywożonych artykułów przemysłowych skartelizowanych.** Dalej poruszył referent sprawę spółdzielni, które uważa za zasługującą na poparcie formę handlu, jednakowoż zastrzega się przeciwko temu, ażeby traktować je jako instytucje wyższej użyteczności publicznej. Wiele jest przytem spółdzielni, w których zaangażowały się samorządy i to jest w wielu wypadkach przyczyną konieczności oddłużenia samorządów.

Następnie poruszył referent sprawę decentralizacji dostaw oraz szereg innych niedomagań, ilustrując je gęsto przykładami.

W imieniu Izb Rzemieślniczych wystąpił jako generalny referent dyr. Kazimierz **Młynarczyk,** poczem głos jeszcze zabierali reprezentanci poszczególnych warsztatów gospodarczych, prez. Zw. Przemysłowców Pol. M. Bohdanowicz, prez. Giełdy Zboż. Tow. L. Chomiński, prez. Izby Polsko — Bałtyckiej inż. A. Kawenoki, dyr. Izby Roln. inż. J. Czerniewski, prez. Dębicki, p. Łazarz Kruk i inni, którzy poruszyli poszczególne bolączki terenu.

O godz. 11 w południe zamknął dyr Martin posiedzenie, poczem wszyscy gremjalnie udali się do kościoła św. Teresy, by oddać hołd Sercu Marszałka.

Obrady komisji zostały następnie wznowione. Po przerwie obiadowej przedmiotem obrad były podatkowe, oddłużeniowe oraz sprawy związane z działalnością administracji państwowej i komunalnej w dziedzinie gospodarczej.

Dziś, we wtorek, toczyć się będą dalsze obrady poświęcone sprawom poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, rolnictwa i rzemiosła oraz zagadnieniom inwestycyjnym.

* * *

Dziś przyjeżdża do Wilna na posiedzenie Komisji międzyministerjalnej współpracy z samorządem gospodarczym delegat Ministra Opieki Społecznej, naczelnik wydziału p. Wacław Bruner. (m)

*

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmiku wileńsko-trockiego, na które przybył dyr. biura min. skarbu dr. Wiktor Martin.

Na posiedzeniu zapoznał się dr. Martin z niedomaganiami i postulatami terenu. (m)

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

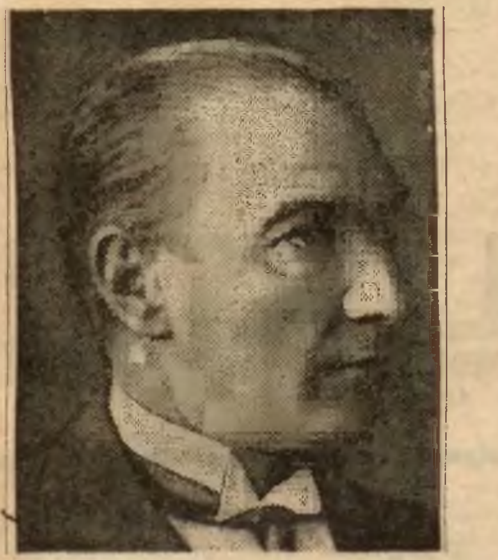
„Czyn narodowy"

Katolicka gazeta kościelna djecezji berlińskiej donosi, że w ubiegłą sobotę prezydent okręgu Frankonji nad Menem, dr. Helmuth, dokonał obrzędu połączenia węzłem małżeńskim pewnej pary według swoistego rytuału pogańskiego.

Obrzęd poprzedziło przemówienie dr. Helmutha o „małżeństwie w Trzeciej Rzeszy". Po długich wywodach, czem jest „małżeństwo germańsko — nordyjskie" i stwierdzeniu, że nie może ono być ani małżeństwem „z miłości" ani „z interesu", lecz powinno być uważane za „czyn narodowy" (Völkische Tat), wręczył pan prezydent narzeczonym obrączki i wygłosił formułę zawarcia małżeństwa.

Formuła ta brzmi: „W imię narodu niemieckiego i w duchu krwi, wspólnej nam Niemcom, łączę związek waszego małżeństwa tym znakiem wierności". (Kap)

Narodowe święto Turcji



Kemal Ataturk — prezydent Turcji

29 października, obchodzony w Turcji, jako dzień święta narodowego, jest rocznicą obioru w r. 1923 na pierwszego prezydenta Republiki Tureckiej Mustafy Kemala o przydomku Ghazi czyli „Zwycięzcy“. W roku 1927 obrano Kemala ponownie na prezydenta, w r. 1931 — po raz trzeci, a w roku ubiegłym po raz czwarty.

Mustafa Kemal urodził się w r. 1881 w Salonikach, które wówczas należały jeszcze do imperjum Ottomańskiego. W r. 1904 ukończył szkołę wojskową w Monastyrze ze stopniem porucznika. W r. 1911 Mustafa otrzymał pierwszy chrzest bojowy w walkach przeciwko Włochom w Trypolitanji, w czasie których odznaczył się jako niezwykle odważny dowódca. Po drugiej wojnie bałkańskiej, w której brał udział jako szef sztabu korpusu broniącego Dardanelów, został mianowany attaché wojskowym w Bułgarji w stopniu pułkownika.

W czasie wojny światowej odegrał bardzo poważną rolę. Był najwybitniejszym obrońcą półwyspu Gallipoli w walkach z Anglikami w r. 1915, w r. 1917 otrzymał dowództwo nad wojskami tureckiemi pod Aleppo, ale naskutek nieporozumień ze sztabem zmuszony był podać się do dymisji. W rok później otrzymał ponownie stanowisko dowódcy na wschodnim froncie, a po klęsce pod Aleppo bronił w Azji Mniejszej pozycyj tureckich aż do zawieszenia broni.

Gdy Turcję okupowali sprzymierzeńcy i ich greccy satelici, Kemal uznał za stosowne działać. Udał się z Istambulu do Sansun, miasta nad Czarnem Morzem i zaczął organizować ruch rewolucyjny, głosząc nietylko hasła politycznej wolności Turcji, ale i wyzwolenia jej z pod reakcyjnych rządów sułtana. Na głowę Kemala wyznaczono nagrodę: dybali nań okupanci i czyhał sułtan, który widział w nim niebezpiecznego rywala. Ale wierna garstka przyjaciół, których zebrał dokoła siebie w Anatolji, broniła go z oddaniem. Jego armja — z początku nieregularna i źle uzbrojona banda — została, dzięki pomocy Sowietów, doskonale wyekwipowana w nowoczesne karabiny i wszelką broń. Armja grecka, którą za radą Lloyd George'a i Poincaré'ego, wysłano do Anatolji, została kompletnie rozgromiona i Kemal zwycięsko wkroczył na czele swych oddziałów do Smyrny (9.IX 1922 r.)

Z Ankary (Angory), małego handlowego miasta w Azji Mniejszej, dyktował Kemal swoje warunki sprzymierzeńcom. Grecja musiała ustąpić z Tracji, a zarząd cywilny Konstantynopola przeszedł w ręce Kemala. Sułtan, przewidując, że jeżeli sam nie ustąpi, zmuszą go do tego, opuścił potajemnie 17 listopada stolicę państwa na angielskim okręcie. Ten fakt stał się zapowiedzią zmiany frontu rządów, upłynął jednak prawie cały rok, zanim oficjalnie ogłoszono na Zgromadzeniu Narodowem powstanie Republiki Tureckiej z Mustafą Kemalem na czele jako jej 1-szym prezydentem (29 października 1923 r.).

Rewolucję kemalistyczną uwieńczyła ogłoszona w marcu następnego roku uchwała Zgromadzenia Narodowego o obaleniu kalifatu i wygnaniu z granic republiki Tureckiej wszystkich członków dynastji Osmanów, pozbawionych obywatelstwa tureckiego.

Droga do wielkich zmian, o których tak gorąco marzył Mustafa Kemal Ghazi, stanęła przed nim otworem. W ciągu kilku lat Kemal zmienił całkowicie oblicze Turcji. Z azjatyckiego i zacofanego państwa stworzył europejską republikę. **M. D.**

Koło Filologiczne Studentów U. S. B. składa Profesorowi Doktorowi JANOWI OKO, swemu kochanemu i nieocenionemu Kuratorowi i Opiekunowi, serdeczne życzenia w związku z nominacją Jego na profesora zwyczajnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Sytuacja wojenna w Afryce Wschodniej

Jeden z wojskowych rzeczoznawców poważnego dziennika niemieckiego kreśli następująco sytuację wojenną w Afryce:

W północnej Abisynji zajęły wojska włoskie obszar 40—60 km. i zajmują odcinek frontowy mniejwięcej 130 klm. szerokości. Na tym terenie umacniają się gorączkowo budując drogi oraz zasieki z drutu kolczastego dla obrony przed nagłemi i drobnemi atakami ze strony Abisyńczyków.

Żywszą działalność wykazały tu w ostatnich dniach tylko samoloty, które dokonywały lotów wywiadowczych dla zbadania położenia i liczby abisyńskiej armji północnej, wzrastającej w okolicy Macalle i na zachód od niego, z dnia na dzień w siły.

To samo dotyczy obszaru na południe od linji Aksum—Adigrat, który został przez lotników dokładnie zbadany. Po tym mało bowiem dotąd zbadanym terenie mają się posuwać kolumny włoskie.

Wprawdzie mało jest prawdopodobnem, by ewentualny atak abisyński na świetnie umocnione i zaopatrzone w najbardziej nowoczesną broń pozycje włoskie mógł się udać, niemniej jednak niewiadomo w jakim stopniu zostałby przez to front włoski osłabiony wzgl. zagrożony. Także fakt stałego wzrastania w siłę grup abisyńskich, które powoli ale planowo próbują przesunąć się na zachód od włoskiego wojska ku północy, ku granicy abisyńsko—erytrejskiej może poważnie zagrozić zachodniemu włoskiemu skrzydłu wzgl. nawet całemu odcinkowi. Toteż Włosi sprowadzili ostatnio nad granicę erytrejską większe siły by nie dopuścić do ponownego wdarcia się Abisyńczyków do Erytrei.

Na froncie somalijskim

Na froncie somalijskim dotąd nie było walk rozstrzygających. Na tym odcinku posiada dowodzący tam gen Graziani do dyspozycji tylko jedną białą dywizję, 29 dyw. „Peloritana“, jedną dywizję tubylców i większą ilość nieregularnych grup tubylców w sile conajmniej również jednej dywizji. Gdyby nawet dyw. „Peloritana“ wyposażona była w najnowsze środki walki, szczególnie w lekkie tanki, to i w tym wypadku na długo nie jest możliwy dla niego do przeprowadzenia gwałtowny atak na Harrar.

Harrar jest oddalony od dzisiejszych włoskich pozycyj na froncie somalijskim okrągło o 450 km w linji powietrznej i trudno sobie wyobrazić jak będzie wyglądał pochód wojska naprzód przez bezmierne obszary pustynne i stepowe o złych drogach i braku wody.

Niemniej jednak został osiągnięty przez Włochów na tym odcinku niemały sukces. Umocnione mianowicie pozycje Abisyńczyków obok Dagherrei nad rzeką Icbeli zostały, po zbombardowaniu przez samoloty, zdobyte 18 b. m. i choć nie ma to znaczenia strategicznego, to jednak odciążyło to pozycje włoskie na południe od Gherlogubi, zagrożone przez posuwające się z Gorrahei na wschód i południowy wschód wojska abisyńskie. Obsadzenie Dagherrei umożliwia Włochom wtargnięcie do silnie umocnionej przez Abisyńczyków Gorrahei. Jest to więc tylko sukces taktyczny, ale zawcześnie byłoby z tego wyciągać wnioski o rozpoczęciu większych operacyj na froncie somalijskim, któreby mogły mieć za cel Harrar, albo linję kolejową Dżibuti—Addis Abeba.

Pozatem pochód wojsk utrudniają ponowne deszcze w Somalji. *(em.)*

Włosi ściągają wojska z Libji



Mussolini zarządził przerzucenie do Włoch jednej dywizji z Libji. W Libji mają obecnie Włochy 60.000 ludzi, w tej liczbie 15.000 tubylców. Na ilustracji kolorowy żołnierz włoski z wielbłądem w oazie w pustyni libijskiej.

Racjonalne oświetlenie pomieszczeń fabrycznych

W pomieszczeniach fabrycznych, gdzie praca odbywa się przy sztucznem świetle, racjonalne oświetlenie ma dwa zasadnicze zadania do spełnienia. Przedewszystkiem wydajność pracy musi być utrzymana na najwyższym poziomie, dlatego też praca powinna się odbywać bez nadmiernego wytężenia wzroku, co mogłoby wywołać przedwczesne zmęczenie robotnika. Drugiem, niemniej ważnem zadaniem racjonalnego oświetlenia jest utrzymanie przy pracy odpowiedniego nastroju, wiadomo bowiem, że dobre oświetlenie wpływa dodatnio na psychikę robotnika, pobudzając go do wzmożonego wysiłku.

O dodatnim wpływie racjonalnego oświetlenia na wydajność pracy świadczą niżej podane wyniki badań nad tem zagadnieniem, przeprowadzone w drukarni przez specjalną Komisję Medyczną do badań naukowych w przemyśle t. zw. „Medical reesarch council and Department of Scientific and industrial research“ w Londynie. Badania te wykazały, że zecer może złożyć:

Przy dziennem świetle 1621 czcionek na godzinę; przy sztucznem świetle o natężeniu 300 lux 1634, 100 lux 1460, 20 lux 1250; przyczem ilość błędów drukarskich wyniosła przy dziennem świetle 0.6%; przy sztucznem świetle o natężeniu 300 lux 0.6%, 100 lux 0.75%, 20 lux 1.4%.

Cyfry powyższe doskonale ilustrują wpływ oświetlenia na wydajność pracy, a co zatem idzie i na rentowność przedsiębiorstwa.

Oczywiście, że względy gospodarcze przemawiają za tem, aby do oświetlenia używać żarówek tylko najwyższej jakości, co do których istnieje pewność ekonomicznego zużycia prądu.

Do takich żarówek w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Super-żarówki Philipsa, które dzięki zastosowaniu podwójnej spirali żarzenia dają znacznie więcej światła z pobranego prądu, niż wszystkie dotychczasowe żarówki Philipsa. Używając tych żarówek, można zapewnić sobie lepsze i obfitsze oświetlenie, bez zwiększenia wydatków na ten cel.

Wizyta u wynalazcy

Ulicy Zwierzynieckiej od strony Zwierzyńca można się tylko domyślać. Gdy się kończy ulica Dzielna, rozpoczyna się najzwyklejsza droga polna, biegnąca równolegle do Wilji, w niedalekiej odległości od brzegu — poprzez wyrwy, jamy — obok pól uprawnych. Wilja z roku na rok uszczupla teren tych pól. Oto między innemi sad owocowy, którego skrajny rząd drzew podmyty wisi już nad stromem urwiskiem. Wkrótce runie w przepaść.

Szukamy numeru 16. Mijamy jakieś parcele gęsto zadrzewione, stare, małe domki, gdzie się gnieździ bieda. Nędza wita nas u celu. Brudny chłopak w podartem ubranku bawi się z chudym psem. Mijamy studnię, śmietnik, prymitywny warsztat stolarski jakiegoś amatora i wreszcie zatrzymujemy się przed niskiemi, wykrzywionemi niemi drzwiami.

Tu mieszka wynalazca.

Owszem jest w domu, ale jeszcze śpi, choć już po dziesiątej. Kobieta, która otwiera drzwi, patrzy na nas nieufnie i uśmiecha się ironicznie, gdy mówimy, że chcemy zobaczyć wynalazek — piec naftowy.

— Nie wiedziałam, że pisał do redakcji. No, proszę wejść — obudzę go.

Sień, potem przedpokój. Wszędzie niedostatek. Wynalazca nie krępuje się, wciąga przy nas spodnie i na bosaka prowadzi do kuchni. Wyciąga spod łóżka jakiś nieduży przedmiot z gliny.

— Oto wynalazek!

Tak, to jest wynalazek.

Jest pracownikiem huty. Specjalistą od wydmuchiwania z płynnego szkła butelek najprzeróżniejszego kształtu. Jest to ciężki zawód i wymaga dużej umiejętności. Trzeba mieć specjalne wyczucie w palcach wrodzone i rozwinięte potem długoletniem szkoleniem. Pozatem można nie posiadać żadnej ogólnej wiedzy.

Wynalazca nie zna fizyki. Niedostępne mu są jej tajemnice. To też w pracy swej nie posługiwał się żadnemi formułkami. Niczego nie obliczał, kierował się zdrowym rozumem.

Piecyk gliniany ma konstrukcję prostą. Płomień naftowy, a potem gorący prąd powietrza biegnie ślimakiem do rury wylotowej. Ścianki nagrzewają się silnie. Cały pomysł polega na maksymalnem wyeksploatowaniu ciepła z płonącej nafty. Z rury wylotowej wydobywa się już tylko ciepły prąd powietrza, który podczas długiej stosunkowo drogi oddał większość ciepła ściankom piecyka.

Informator i konstruktor jest podniecony. Wierzy, że jego rozmyślania w długie dnie bez pracy w chłodnem mieszkaniu dały niezwykły rezultat.

— Gdyby ktoś zainteresował się... Można wybudować dużo takich piecyków. Dlatego napisałem do redakcji. Przecież wynalazki są potrzebne...

Pomysł piecyka na tle tej wiedzy, którą ma bezrobotny — hutnik, jest wynalazkiem. Nie wie jednak nasz wynalazca, że ludzkość, rozkapryszona wynalazkami współczesnej fizyki, odeszła daleko od piecyków naftowych...

Żegnamy się z wynalazcą. Wracamy po ulicy przedmieścia wileńskiego, gdzie w małych, starych domkach mieszkają zdolni nieraz ludzie, którzy spowodu nędzy nie pozwalającej na naukę, odstali od życia o kilkadziesiąt lat. *(wl.)*

Korupcja w aparacie sowieckim

Obecnie w Sowietach w związku z dążeniem do podniesienia wartości rubla i koniecznemi ze względu na to redukcjami budżetu panuje kierunek „oszczędnościowy“. Przy okazji rewizji wydatków poszczególnych instytucyj stwierdzono sporo wypadków korupcji aparatu urzędniczego. Szczególnie ciekawie przedstawia się rubryka emerytur.

Wśród „emerytów“ sowieckich znajdowało się sporo osób, którym według pojęć i przepisów prawnych sowieckich prawo do pobierania emerytury w żadnym wypadku nie przysługiwało.

W Kursku naprz. otrzymywał emeryturę sowiecką były dziedzic, który za rządów carskich posiadał 1000 dziesięcin ziemi, trzy młyny, dwa sklepy tekstylne W. Sretencew, były działacz prawicowy, który uroczyście spotykał armje białych przy wkroczeniu białych podczas wojny domowej do miasta. Nawet były kamienicznik, który mógł wykazać się 33 letnią działalnością jako duchowny prawosławny otrzymywał sowiecką emeryturę...

Kasjer zapytany dlaczego wypłacał takim osobom emeryturę odpowiedział: „A co mnie ten cały interes obchodzi? Zarządzili wypłatę — to wypłacałem“... Kto zarządził w tym wypadku wypłatę prasa sowiecka niestety nie podaje. Nie wyjaśnione pozostają też motywy tego zarządzenia. Możliwe, że zarządzający kierowali się w tym wypadku nawet pobudkami szlachetnemi, czyli litością, bowiem z czego żyje obecnie taki pozbawiony emerytury stary były duchowny prawosławny i były kamienicznik pozostaje wszak tajemnicą...

Inaczej sprawa się przedstawia z emerytami w Nowoczerkasku. Tam „byli ludzie“ pobierali emerytury dzięki... łapówkom...

Przekupni urzędnicy za łapówki „nadali“ emeryturę 200 byłym atamanom białych armij i byłym obszarnikom. *Sp.*

Kurjer Radjowy

Sezon operowy w Polskiem Radjo

W bieżącym sezonie jesienno-zimowym Polskie Radjo nadawać będzie dla swych słuchaczy cały szereg słuchowisk operowych, na które złożą się nietylko bezpośrednie transmisje ze scen teatralnych, ale również audycje operowe przygotowane w studjo Polskiego Radja.

Niewątpliwie interesujące będą transmisje z Opery Warszawskiej, z którą Polskie Radjo nawiązało w bieżącym sezonie ściślejszy kontakt. Prawdopobnie raz w miesiącu usłyszy cała Polska za pośrednictwem radja przedstawienie operowe z reprezentacyjnej sceny kraju. Na razie ustalono, że transmitowane będzie przez radjo przedstawienie „Halki“ w dniu 17. XI. i „Strasznego dworu“ — w dn. 29. XII. b. d.

Na transmisjach z opery Warszawskiej nie ograniczy się repertuar operowy Polskiego Radja. Logiczną konsekwencją nowej polityki muzycznej Polskiego Radja, które dąży do udziału w programach radjowych wszystkich regjonalnych ośrodków muzycznych, będzie dopuszczenie transmisyj opery poszczególnych miast, w szczególności zaś z Poznania, który posiada znakomitą stołeczną operę miejscową. Prawdopodobnie transmitowana będzie stamtąd „Dama pikowa“ — Czajkowskiego.

Odrębnie należy traktować opery, które usłyszą polscy słuchacze z La Scali medjolańskiej, tego największego i dotychczas nie przewyższonego przybytku sztuki śpiewaczej. Jak rok rocznie, tak i obecnie sezon operowy w La Scali rozpoczął się 1 listopada. Polskie Radjo transmitować będzie niewystawioną u nas w radjo operę Borodina—„Książę Igor“ pod dyrekcją Amfiteatrowa.

Ze studja nadawać będzie Polskie Radjo opery specjalnie radjofoniczne tak ze względu na obsadę wokalną i instrumentalną, jak też na czas trwania. Przedewszystkiem krótkie, jednoaktowe utwory, które cieszą się wśród radjosłuchaczy szczególną sympatją, będą nadal kontynuowane. Ten typ audycyj rozpoczęła opera Poldiniego — „Księżniczka i włóczęga“, w najbliższej zaś przyszłości nadane będą „Flis“ i „Verbum Nobile“ — Moniuszki.,, „Aleko“ — Rachmaninowa i po raz pierwszy w Polskiem Radjo „Nieśmiertelny Kaszczej“ — Rimskij-Korsakowa. Również ze studja nada Polskie Radjo po raz pierwszy dwie polskie opery: „Duch wojewody“ — Grossmana : „Goplanę“ — Żeleńskiego.

Z oper o charakterze komicznym, prawdziwych klejnocików literatury scenicznej, które wejdą do repertuaru Polskiego Radja w bieżącym sezonie, wymienić należy Pergolesi'ego — „Służąca — Panią“, Mozarta — „Dyrektor Teatru“, oraz Haydna — „Aptekarz“. Wszystkie te opery wykonywane będą w Polskiem Radjo po raz pierwszy.

O kulturę chóralną w Polsce

Nie ulega wątpliwości, że poziom Towarzystw Spiewaczych jest dostateczną miarą zaawansowania kultury muzycznej danego państwa. Chóry są bowiem nietylko barometrem tejże kultury ale i czynnikiem inicjatywy, podniety i postępu muzycznego.

Chór jako organizacja zbiorowa, stać się może wykładnikiem zarówno pracy twórczej, jak i elementem wszechnictwa i zacofania artystycznego, pracy nieprodukowanej, lub w najlepszym razie o minimalnych rezultatach. Czyż ów drugi rodzaj pracy nie jest siłą, hamującą naturalną prężność i żywotność narodu?

Powiedzmy bez obsłonek: nasza zespołowa kultura wokalna, poza nielicznemi wyjątkami, pozostawia wiele do życzenia. Powody owego stanu rzeczy nie leżą bynajmniej w płaszczyźnie niemuzykalności społeczeństwa, narodu, który wydał genjalnego Chopina i chlubi się — słusznie wyjątkowo bogatym folklorem. Przyczem niskiego nagół poziomu artystycznego w większości naszych chórów należy raczej szukać w braku dostatecznie wyszkolonego elementu nauczycielskiego. Wydaje się rzeczą możliwą, iż radjo i w tym wypadku mogłoby się zasłużyć znakomicie polskiej kulturze chóralnej, organizując np. audycje będące czemś w sensie kursów dla kierowników naszych zespołów śpiewaczych. Oczywiście w ramach podobnego cyklu mógłby być uwzględniony jedynie materjał dydaktyczny, rzeczowy, opracowany przez fachowców.

I jeszcze jeden projekt. Wiąże się on bezpośrednio z cyklem **„Cała Polska śpiewa“**, w ramach którego odbywają się produkcje chórów z różnych stron Polski. Znakomity ten projekt Polskiego Radja możnaby dla pogłębienia naszej kultury śpiewaczej, rozbudować niejako otoczyć większą troską, dzięki czemu możnaby stworzyć dla śpiewactwa polskiego korzystniejsze warunki rozwoju. Choćby przez wprowadzenie radjowych konkursów eliminacyjnych, któreby w chórach naszych pomnażały szlachetne ambicje współzawodnictwa i pobudzały do nieustannej pracy nad doszkoleniem swej techniki wokalnej, pogłębieniem smaku artystycznego i poczuciem zespołowości.

Co zaś do kwestji repertuaru, to ten powinien się stać problemem, wnoszącym do organizmu naszej zespołowej kultury śpiewaczej pewne jednolite prawa rozwoju, jakiś wewnętrzny ład, celowość pracy, nie traktowanej dorywczo, indywidualnie, lecz z myślą o dalekich perspektywach przyszłości i korzyściach ogólno-narodowych. Ową jednolitość i harmonijność rozwoju możnaby jedynie osiągnąć przez opracowanie dla chórów polskich podstawowych wytycznych w zakresie doboru repertuaru.

Stwórzmy w naszych chórach atmosferę należytego zapału, ambicję zdobywania coraz to nowych „lądów“ nieskończonego piękna muzycznego. Nic przecież bardziej nie podkopuje fundamentów kultury duchowej państw i narodu nad pracę na gruncie wyjałowionym z niezbędnych elementów entuzjazmu i woli nieustannego doskonalenia się.

Muzyka w bieżącym tygodniu

Niezwykle bogaty, w dzieła wielkiej wartości, przedstawia się program tego tygodnia:

Wtorek 29 X: O godz. 18.00 usłyszymy Trio Smyczkowe op. 9 Nr. 1, Beethovena, utwór rzadko grywany, nadany z rozgłośni lwowskiej. Niemniej zasługuje na uwagę, zwłaszcza melomanów wileńskich, inauguracyjny koncert symfoniczny z Sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie, o godz. 20.10, pod dyr. Eugenjusza Dziewulskiego, poświęcony współczesnej muzyce polskiej. Miłośnikom nastrojowych utworów o charakterze lżejszym będzie ciekawa audycja o g. 21,55, w wykonaniu Olgi Kamieńskiej (śpiewaczki) oraz Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Środa 30.X: Młody skrzypek Adam Kriegel odegra szereg drobnych utworów klasycznych i nowoczesnych o godz. 16,20. Koncert serenad w wykonaniu znanej śpiewaczki Jad. Hennert o godz. 18.00 przemówi do wyobraźni miłośników przystępnej i wyrazistej melodji.

Miłośnicy muzyki nowoczesnej będą mogli słyszeć (z płyt) o godz. 18.40 z rozgłośni wileńskiej: Debussy'ego Małą Suitę i De Falli fragmenty z „Życie jest krótkie“. Urozmaiconą komedję muzyczną „Ktoś, kto przyjdzie...“ nadawać będzie rozgłośnia poznańska o godz. 20,00.

Jak zwykle o godz. 21.00 usłyszymy IX-tą audycję z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“, w opracowaniu prof. U. J. Zdz. Jachimeckiego. Na fortepianie odegra prof. Józ. Śmidowicz 6 etiud z op. 10-ge i Poloneza op. 22 z towarzyszeniem orkiestry P. Radja pod dyr. Grz. Fitelberga. Pozatem Aniela Szlemińska odśpiewa trzy pieśni. Gdzie lubi, Życzenie i Hulanka. Wszystkie te utwory powstały w wieku młodzieńczym kompozytora, wtedy już mistrza prawdziwego.

Czwartek 31.X: O godz. 15.30 koncert Tria Salonowego, wyk.: T. Zygadło (skrzypce), M. Hohermann (wiolончz.) i Wł. Szpilman (fortep.) przyniesie wiązankę utworów popularnych, bardzo wartościowych. O godz. 16,15 rozgłośnia wileńska nada (na wszystkie stacje polskie) Koncert Orkiestry 1-go pułku Legjonów, pod dyr. por. Fel. Koseckiego, o programie bardzo urozmaiconym. Niezawodnie interesujące będą utwory J. S. Bacha, w orkiestrowem opracowaniu L. Stokowskiego, które usłyszymy (z płyt) o godz. 17,15. Znakomita śpiewaczka Janina Kay-Kuczyńska wykona o godz. 18,15 szereg pieśni kompozytorów amerykańskich. W ramach audycji „Nasze pieśni“ odśpiewa wybitna artystka Helena Weybergowa pieśni kompozytorów polskich różnych czasów. O godz. 22.00 nadaje rozgłośnia krakowska V Koncert z cyklu „Kwartety Haydna“, poświęcony słynnemu kwartetowi smyczkowemu Es-dur op. 33 Nr. 2.

Piątek 1.XI: Jak zwykle w święto, o godz. 12,15 Poranek muzyczny, bardzo obfity w utwory najsłynniejszych kompozytorów w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Józ. Ozimińskiego z udziałem znanego tenora Maurycego Janowskiego. O godz. 14,20 audycja z płyt Koncert skrzypcowy d-moll H. Wieniawskiego wykonany przez znakomitego Jaszę Chejfeca, rodowitego wilnianina. Poznań nada o godz. 17,20 utwory starych mistrzów bel-canta (pięknego śpiewu) w wykonaniu słynnego tenora Józefa Wolińskiego.

Koncert symfoniczny, z dzieł Bacha, Haendla i Beethovena, usłyszymy o godz. 18.00 z Katowic.

Niezwykle interesująco zapowiada się reportaż muzyczny o godz. 20.00, dotyczący „Requiem“ Mozarta, ostatniego arcydzieła młodo zmarłego mistrza.

O godz. 12,15 Koncert poświęcony twórczości Aleksandra Zarzyckiego, pianisty, kompozytora i dyrektora Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie (w związku z 40-tą rocznicą zgonu). Wykonawcy: M. Mokrzycka (śpiew), L. Robowska (fortep.) i Stan. Tawroszewicz (skrzypce).

Godnem zakończeniem dnia muzycznego będzie wspaniałe arcydzieło Beethovena: Symfonja IX d-moll, nadana (z wybornych płyt) o godz. 22,30 przez rozgłośnię wileńską.

Sobota 2.XI: Pośród licznych audycyj muzycznych tego dnia, na szczególną uwagę zasługują: o godz. 16,15 Koncert kameralny z Warszawy, zawierający: Marin-Marais — Pięć tańców starofrancuskich. O godz. 20.00 Koncert solistów, w wykonaniu: Z. Rabcewiczowej i Z. Adamskiej. 21,30 „Widma“ — sceny liryczne Mickiewicza — Moniuszki, w wyk. Ork. Symf. P. R. chóru mieszanego pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego i solistów: A. Szlemińskiej, Kaz. Czekotowskiego i Aleks Michałowskiego, nadaje rozgłośnia warszawska.

Zakończy program VI Symfonja patetyczna, ostatnie dzieło Czajkowskiego, którego część ostatnia niejako zapowiada rychły zgon mistrza rosyjskiego. Ten utwór nada o godz. 23,25—24.00 rozgłośnia wileńska. **Dż.—Em.**

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

„Kapitan statku Siveking“ (słuchowisko czwartkowe) — to okaz seryjnej produkcji zagranicznej. Scenarjusz — prosty, gładki, słucha się tego mimochodem. Sceny przewijały się, jak w filmie. Znów więc z teatru przeszliśmy do filmu „gadanego“.

Taka konfrontacja oryginalnej twórczości zagranicznej z krajową wydaje mi się jednak o tyle niecelową, że niepodobna porównać sprawy najistotniejszej — sposobu realizacji, koncepcji reżyserskiej oryginału i tłumaczenia polskiego. Chodzi mi o porównanie metier, o rzemiosło, o sposób montowania, który u nas ciągle szwankuje. W słuchowisku Sterna wyraźnie przejaskrawiano efekty głosowe, to doprowadziło do „wybuchów“. Ewolucje głosowe były do ostateczności napięte, przechodziły w ekwilibrystykę krzyku w efekcie karkołomną. W rezultacie doprowadziło to gdzieindziej do niezrozumialstwa, do bigosu akustycznego. Najsilniej przemawiający był fragment, w którym Samborski zwrócił się do porucznika „dość, odmaszerować!“ To było pełne i szczere, niekłamane.

Należy wrócić do poruszonej już raz sprawy niedzielnych fragmentów teatralnych. Ostatni — z komedji Blizińskiego—„Pan Damazy“ był pokrajany na trzy części. Taka siekanina, łączona napół streszczeniem napór objaśnieniami krytyczno — teatralnemi jest chyba zaprzeczeniem samodzielności tej pozycji w repertuarze teatru wyobraźni. Pozostaje więc jedno: uważać to za zradjofonizowaną („ilustrowaną“ przykładami) historję literatury dramatycznej. Sam zresztą Terlecki w objaśnieniu mówi o „dokumentacji pozaczasowej“. Należałoby zatem zamknąć to w jakąś całość, albo uporządkować cyklicznie, okresami. Trzeba zmienić koniecznie tę przypadkowość układu, która przeszła już w system i niepodzielnie panuje na tym odcinku frontu teatralnego.

Wileński wieczór literacki opracowany przez prof. Górskiego był interesujący w tekście, trudno jednak nazwać to audycją radjową. Pojęcie audycji, które dziś już w pewnej mierze określone, skrystalizowane — wymaga zastosowania szeregu norm, wskazań, które nie dadzą się zamknąć w postulatach, do których się ograniczyła prelekcja prof. Górskiego — czas trwania i wygłoszenie przed mikrofonem. Trudno się z takiem postawieniem sprawy zgodzić, mając za sobą tradycje „wieczorów mickiewiczowskich“, które układem i montażem przewyższały o wiele, wszystkie obecnie nadawane wieczory literackie.

Ładną pogadankę radjową (choć może za słabo frazowaną w czytaniu) dał Mikulko. „Mir i okolice“—to nietylko temat ciekawy, ale konstrukcja dobra i organiczny zrost słowa w „radjofoniczną“ całość.

Nie słyszałem, zajmującego spewnością felietonu p. Dembińskiej, ani (już po raz drugi) pogadanki p. Dembińskiego. W nim właśnie wyczuwam dobrego prelegenta radjowego.

Niedzielna audycja dla wszystkich „Matka Boska w klechdzie ludowej“ — sprawiała miejscami wrażenie audycji dla małych dzieci. Fragment rozmowy zwierząt, drzew, recytacje chóralne „śpij dziecino“ i t. p. kłóciły się wyraźnie z dostojeństwem całości. Rytmika niektórych zwrotów („błogosławionaś matko“) mocno szwankowała, głosy były nienajszczęśliwiej dobrane, a wszystko kłóciło się w wielu miejscach ze stylem pieśni i głębokim tonem całości. Po wysłuchaniu tej audycji chce się pójść za radą autorów do Ostrej Bramy, ale raczej dla kontrastu wrażenia.

Jestem jeszcze pod wrażeniem niedzielnej audycji — monstr „Młodzież całego świata śpiewa“. Tu doprawdy poczęstowano nas olbrzymią porcją wzruszeń. Wzruszenia te były nierzadko dalekie od estetycznych, były raczej „radjowe“. Wszystko inne przytłumiał podziw dla organizacji tego wyczynu niezmiernie owocnego w propagandzie samego radja. Należy się spodziewać, że p. Eydziatowicz, który nas te raz informuje w swych pogadankach o montowaniu programu ramowego, zechce nas wtajemniczyć w szczegóły tych zbiorowych transmisyj. W niedzielę odczułem znów dreszczyk, może nieco osłabiony, bo radjo jednak nas zdemoralizowało, jako zjawisko techniki, dreszczyk pierwszego słyszenia dźwięku na odległość, uczucie człowieka połączonego z dziesiątkami miljonów innych w jeden krąg. Satysfakcja artystyczna wypływała z tego, że chór dzieci warszawskich zajął niezłe miejsce wobec takich konkurentów jak „Wiener Sänger — Knaben“, „Croix de bois“ i t. d.

Jeszcze jeden aspekt tej audycji to jej zalety naukowe. Gdyby nie układ, następstwo poszczególnych krajów niczem nieumotywowane — stanowiłoby to teren dla szerokich badań etnograficznych. (Tę uwagę zawdzięczam p. T. Bujnickiemu).

Innej natury podziw wzbudził koncert europejski z Wiednia. Wykończone do ostatniego pociągnięcia frazowanie, wspaniała, imponująca jedność i potęga brzmienia, wierna, czuła i pełna pietyzmu dla kompozytorów dyrekcja, dobre głosy śpiewaków i ładny układ pierwszej części koncertu — złożyły się, nawet wobec takiego nasycenia muzyką, nierzadko dorbą, na niecodzienn eprzeżycia estetyczne.

Kłóciła się z tem trochę druga część. Była ona zanadto „eksportowa“. Ta chęć pokazania „wszystkiego co mamy“ zmieszczenia a raczej naładowania najszerszym repertuarem dwu godzin — winna być przestrogą dla Polskiego Radja,, gdy na nas przyjdzie kolej organizowania podobnego koncertu. Pozostaje jednak podziw dla doskonałej reżyserji czterech zespołów, doskonałego sposobu łączenia i następstwa ich po sobie. Ale — nie razem z Mozartem i Betthovenem. Albo, albo

We środę dyrygował Stołow orkiestrą wileńską. Niestety przeszkody w odbiorze uniemożliwiły mi wysłuchanie całego koncertu, ograniczę się więc do Tczelliego. P. Stołow, ma tu bezprzecznie dużo więcej do powiedzenia niż w zespole tangowym. Niebrak oczywista niedociągnięć, niektóre frazy były, jakby zawieszone w powietrzu, wahały się z zabrzmieniem — ale to debiut. A jak na początek żmudnej karjery — nieźle! *Rikg.*

Wieści i obrazki z kraju

Wystawa Przysposobienia Rolniczego w Dziewieniszkach

Najbardziej zapadłym kątem w powiecie oszmiańskim i oddalonym od miasta powiatowego jest gmina dziewieniska, zamieszkiwana w 20% przez ludność litewską. W gminie tej staramo się różnemi sposobami pchnąć pracę przez organizowanie zrzeszeń społeczno-zawodowych jak: Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej i Oddziały Związku Strzeleckiego. W organizacjach tych praca była rokrocznie nasilana. Specjalną uwagę zwrócono na dział rolniczy.

Jako jedna z metod pracy rolniczej były organizowane konkursy rolnicze wśród samodzielnych gospodarzy, gospodyń i organizacyj młodzieżowych.

17 bm. władze powiatowe i gminne zorganizowały wystawę przysposobienia rolniczego w Dziewieniszkach w lokalu świetlicy szkoły powszechnej. Wystawa stała się świętem gminnem dla rolnika, czego dowodem był 100-procentowy udział zespołów konkursowych ze swemi eksponatami roślinnemi i hodowlanemi. Oprócz tego przybyło bardzo dużo gospodarzy i młodzieży z eksponatami poza konkursem. W wystawie wzięło udział 25 zespołów z 14 miejscowości z 239 uczestnikami.

Do godziny 10 sala była wypełniona. Stoiska zawierały eksponaty roślinne, jak: buraki, kapusta, marchew, ziemniaki, ogródki warzywne, len oraz zboża. Ściany nie były też próżne, lecz starannie i gustownie udekorowane wiankami, wykresami, rysunkami, robotami ręcznemi, kilimami, kapami i ręcznikami, w większości wytkanemi już ze lnu konkursowego. Na podwórku urządzone były stoiska, w których znajdowały się cielęta rasy czerwonopolskiej z 3—ch zespołów, wygląd ich mówił za siebie, obok znajdowały się eksponaty zespołów wychowu świń, rasy wielkiej białej angielskiej, były tam knury i maciory z prosiętami.

Na program wystawy złożyło się:

Otwarcie, przemówienia okolicznościowe, śpiewy zespołów konkursowych, zwiedzanie wystawy, referaty, monologi, deklamacje. W tymże czasie komisja egzaminowała uczestników na II stopień sprawności rolniczej. Następnie odbyło się wręczanie nagród, wyróżniającym się w swej pracy zespołom i zamknięcie wystawy.

Podczas wystawy przygrywała orkiestra, składająca się z uczestników zespołu. Wyróżniła się organizacja Związku Młodzieży Wiejskiej. Wystawę zwiedziło przeszło 1000 osób. Wystawa wypadła bardzo dobrze.

M. D.

Smorgonie

— POŻYTECZNE INWESTYCJE GMINY SMORGOŃSKIEJ. Gmina smorgońska odniedawna rozpoczęła inwestycje. M. in. uporządkowano kilka nowych odcinków Traktu Oszmiańskiego, usuwając wertep i kładąc doskonały bruk. W dziedzinie budownictwa mamy również do zanotowania szereg pożytecznych inwestycyj. Zbudowano w Sukniewiczach murowaną remizę Straży Pożarnej, która zarazem służy za dom ludowy. W ostatnich miesiącach rozpoczęto budowę nowej, dwuklasowej szkoły powszechnej w Bajbach kosztem 3.500 zł., z których 2.000 zł. uzyskano jako bezprocentową pożyczkę z T. B P. S. P. Szkoła ta wzorowana jest na planach ministerjalnych i składa się z dwóch izb lekcyjnych oraz mieszkania nauczycielskiego na piętrze. Przypuszczalnie 1.XII budowa zostanie ukończona i wioska Bajby uzyska nowy budynek szkolny, dający dziatwie szkolnej higjeniczne pomieszczenie. Zaznaczyć wypada, że dużo bezinteresownej inicjatywy przy budowie tej placówki kulturalnej wykazali p. Drozdowski, nauczyciel z Bajb oraz sekretarz gminy p. Ławiński, który kieruje gospodarczo budowaniem tej szkoły. Dlatego też koszt tej budowy wypadł stosunkowo nisko. Ludność miejscowa bezinteresownym szarwarkiem przyczyniła się również do budowy. Jest to pierwsza szkoła zbudowana na terenie gminy od chwili odzyskania Niepodległości. W przyszłym roku zamierza gmina smorgońska wybudować szkołę powszechną w Sukniewiczach.

— WYSTAWA ROLNICZA. W ub. środę, w dzień targowy, zorganizowało Kółko Rolnicze wespół z Kołami Młodzieży Wiejskiej naszej okolicy wystawę rolniczą w remizie Straży Pożarnej. Na wystawie tej były wszystkie osady gminy smorgońskiej licznie reprezentowane. Zwiedzający podziwiali okazy hodowli trzody chlewnej, wyprodukowane na podstawie konkursu Kółka Rolniczego eksponaty z dziedziny sadownictwa i warzywnictwa, pomysłowe eksponaty ze zdobnictwa, jak naprz. orły, wykonane z grochu i kłosów i wiele innych. Zwracały uwagę również skóry wygarbowane. Pokazano również działanie metalowej czesarki lnu. Miejscowość Dojlidy wystawiała nadzwyczaj wielkie okazy kapusty i buraków, a przysposobienie rolnicze drużyny strzeleckiej z Śnigian okazy buraków. Rolnik Baran z Wielkiej Myszy wystawił największy okaz kapusty, a rolnik A. Aleksandrowicz okaz 8,5 kg. ważącego buraka. Wystawa ta dała dowód, że przy intensywnej pracy na roli można wyprodukować doskonałe plony oraz była zachętą dla licznych rolników do celowej pracy.

Oszmiana

— ODPRAWA NACZELNIKÓW STRAŻY POŻARNYCH. 27 b. m. odbyła się w Oszmianie w sali kina „Pan" odprawa oficerów Ochotn. Straży Pożarnych z terenu pow. oszmiańskiego, w której wzięło udział około 30 naczelników i zastępców naczelników Straży.

Na odprawie był obecny przedstawiciel Wil. Okr. Wojewódzk. Zw. Str. Poż. instruktor J. Piekarski.

Odprawę zagaił i przewodniczył p. J. Stankiewicz — prezes zarz. Oddz. Związku.

Program odprawy wypełniły aktualne sprawy bieżące w zakresie organizacyjnym, wyszkolenia i zaopatrzenia Straży Pożarnych w sprzęt.

Na zakończenie został zarządzony alarm straży oszmiańskiej, która zademonstrowała uczestnikom odprawy działanie nowoczesnych środków gaśniczych.

Brasław

— REJONOWE WYSTAWY ROLNICZE W dniu 22 b. m. w Widzach, a 24 w Nowym Pohoście odbyły się rejonowe wystawy rolnicze. Mimo niesprzyjającą pogodę młodzież uczestnicząca w akcji przysposobienia rolniczego stawiła się na wystawy w 90%, przywożąc swoje eksponaty. Na wystawach wyróżniono kilka zespołów oraz wydano kilka nagród indywidualnych z funduszów gminnych. Zespoły wyróżnione wezmą udział **w wystawie powiatowej w Brasławiu, która odbędzie się w dniu 30 b. m.** Wystawy zwiedziło kilkaset osób.

— SPĘD BUHAI. 22 b. m. w Plussach odbył się spęd buhai, na który doprowadzono 65 buhai. Komisja na czele z inspektorem Wileńskiej Izby Rolniczej wyróżniła i zapremjowała 20 buhai. Należy zaznaczyć, że na terenie gminy pluskiej została wprowadzona ustawa o państwowym nadzorze nad buhajami, która to ustawa w roku bieżącym ma być rozszerzona na gminy słobódzką i drujską. Gmina pluska wyróżnia się w powiecie pogłowiem bydła czerwonego polskiego, skąd materjał hodowlany idzie i do innych gmin.

Głębokie

— PRZYGOTOWANIA DO 11 LISTOPADA. 24 b. m. w Głębokiem został przez zebranych przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych oraz przedstawicieli Korpusu Ochrony Pogranicza powołany powiatowy Komitet Obchodu Święta Niepodległości w dniu 11 listopada.

W skład komitetu wykonawczego weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj wchodzących w skład Federacji Powiatowej PZOO, a więc Zw. Legjonistów, Peowiaków, Osadników, Inwalidów, Zw. Rezerwistów, Oficerów Rezerwy, Zw. Strzeleckiego, Koła Przyjaciół Strzelca i Harcerstwa Polskiego.

Komitet wykonawczy na posiedzeniu swem w tymże dniu postanowił zwrócić się do burmistrzów i wójtów powiatu dziśnieńskiego z odezwą o przyczynienie się do powołania gminnych komitetów Obchodu Święta Niepodległości.

N. Wilejka

— STRZAŁ DO AWANTURNIKÓW. 27 b. m. o godz. 19.40 na ul. Połockiej w Nowowilejce posterunkowy Jan Krysiak interwenjował w czasie awantury, wywołanej przez pijanych Piotra Połońskiego, Jana Szabłowskiego oraz Lecha i Bronisława Kuźmickich ze Zwierbli. Ponieważ obrzucili oni policjanta kamieniami, usiłowali go pobić i rozbroić, Krysiak strzelił z rewolweru i ranił Połońskiego w stopę lewej nogi. Rannego odwieziono do szpitala w Wilnie.

Wilejka

— KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI. Stanisław Sawicz, gajowy z majątku Kostyki, gm kościeniewickiej, w dniu 25 b. m. o godz. 4-ej udał się do swej żony, która mieszka w Dubrowiczach, gm. dołhinowskiej i tam zastał Ignacego Saczywkę ze Starzynek, do którego 2-krotnie strzelił z rewolweru. Saczywkę odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Wilejce, Sawicza zaś, który sam odniósł rewolwer na posterunek, zatrzymano.

Próba wina z tegorocznych zbiorów



FRYDERYK KAMPE. 2

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

— Muszę się trzymać, żeby mu nie dać po twarzy— myślał Borski—bo stracę ostatnią możliwość. Może da się przekonać?..

Splótł dłonie i zacisnął je z taką siłą, że chrupnęły stawy palców:

— Niech pan mnie wysłucha, panie Blomfors. Pan ma dobre nazwisko, może też jest dotąd niesplamione. Podpisałem weksle, bo wierzyłem panu...

W pokoju zaległa cisza.

Blomfors nie odzywał się.

Na dole przejechał samochód ciężarowy, w oknach cicho zadzwoniły szyby, ściany lekko zadrgały.

Blomfors nie dopomógł mu jednem słowem — milczał uparcie i palił.

— Przyjechałem tu z moją przyszłą żoną — ciągnął Borski z wzrastającem podnieceniem: — niedługo miał się odbyć nasz ślub. Ona nie wie, co się stało i nie powinna wiedzieć. W każdym razie odemnie nigdy się nie dowie, że jestem doszczętnie zrujnowany.

— Pan wcale nie jest zrujnowany! — mruknął gniewnie Blomfors. — Raptem podniósł głos: — niech pan nie będzie dzieckiem, panie Borski! Kilka niezapłaconych weksli to jeszcze nie jest ruina!

Jego kamienna twarz trochę zmiękła, nabrała wyrazu bardziej ludzkiego, przesunął się po niej cień jakby współczucia dla człowieka, który zwykłe wydarzenia bierze tak do serca.

— Panie Borski — powiedział cieplejszym głosem. — Jak pan myśli, ile jest na świecie niewykupionych weksli?... A jednak ludzie żyją i nie robią z tego dramatu! Nie warto się denerwować, panie kochany.

—Trudno! Zdawało mi się, że będzie lepiej—myślał Borski. — Zupełnie inaczej traktował mnie, jak długo interes wyglądał na dobry. Teraz już nie dogadamy się, rozmawiamy różnemi językami. Niema rady, mój drogi, wpadłeś w obrzydliwe bagno po same uszy... A co będzie z Wandą?...

Nie próbował przekonać wspólnika. Wstał zły, że nie oszczędził sobie przykrej rozmowy, ponieważ znając Blomforsa, powinien był przewidzieć jego nieustępliwe stanowisko. Zresztą obaj znaleźli się w sytuacji mniejwięcej jednakowej.

Pożegnanie było poprawne, ale zimne.

Blomfors dźwignął się z fotelu, zadzwonił i, gdy weszła sekretarka, powiedział:

— Niech pani każe podać windę dla pana.

Przymykając za sobą masywne drzwi gabinetu, Borski zauważył oświetloną tabliczkę: „Konferencja". „Nie przeszkadzać". Gdy odjął rękę od klamki, czerwone litery napisu zgasły.

Spostrzegł ten drobny nic nie znaczący szczegół, zresztą często się zdarza, że w ciężkich przełomowych chwilach życia ze specjalną natarczywością rzucają się w oczy właśnie błahostki.

Komu są potrzebne te niesmaczne i głupie kawały, jeśli w całem biurze niema jednego interesanta? I wogóle już nikt więcej nie przyjdzie do Blomforsa. Po co? Pretensjonalne biuro nikogo nie nabierze.

Teraz przypomniał sobie pogłoski o ryzykownych, podejrzanych spekulacjach przedsiębiorstwa, wiedział z całą pewnością, że lada dzień zawali się z trzaskiem. I trzeba ironji losu, że właśnie on, Borski, okazał się ostatnią, gruntownie oszukaną ofiarą.

Sekretarka wskazała, jaki guzik ma nacisnąć i zatrzasnęła drzwiczki. Nic. Przedtem jeszcze zapytała, czy umie się obchodzić z windą...

Prędko zjeżdżał na dół. W dusznej kabinie czuło się zapach świeżego drzewa i skóry.

Co będzie z Wandą, ze mną? Co z nami będzie? ..

* * *

W godzinę później Borski znów siedział w hotelu Brando.

Wanda pieszczotliwie dotknęła jego dłoni:

— Wiesz, Józiu, przez ten czas, jak byłeś u Blomforsa, zrobiłam nadzwyczajne odkrycie.

W hallu było sporo osób. Różnojęzyczna mowa wypełniała go przytłumionym, usypiającym szmerem.

Borski ocknął się i zapytał, ściągając brwi:

— Jakie odkrycie, Wando?

— Znalazłam pieniądze w swoim kufrze — ciągnęła z podejrzanem ożywieniem: — Wyobraź sobie, kochanie, prawie siedemset dolarów!

Spuścił oczy.

(D. c. n.)

Kurjer sportowy

Dąb śląski wchodzi do Ligi?

Po wysokiem zwycięstwie śląskiego Dębu nad Czarnymi stan tabeli rozgrywek finałowych o wejście do Ligi przedstawia się obecnie następująco:

	ger.	st. pkt.	st. br.
1) Dąb (Katowice)	2	4:0	8:2
2) Podgórze (Kraków)	2	2:2	3:3
3) Czarni (Lwów)	3	2.4	4:9

Prawdopodobnie mistrzem grupy zostanie Dąb, który temsamem znajdzie się w Lidze.

Garkowienko pokonany w Dreznie

W Dreźnie zakończony został międzynarodowy turniej zapaśniczy o złoty pas Niemiec.

W finałowej walce eksmistrz świata, Hans Schwarz, pokonał Garkowienkę, zdobywając pierwszą nagrodę i złoty pas Niemiec.

Pierwsze od dłuższego czasu zwycięstwo Rana

Po długiej serji porażek znany pięściarz polski Edward Ran wygrał walkę z murzynem Powell na zawodach w Plainfeld w stanie New Jersey Ran zwyciężył na punkty po 8-miu rundach.

Warszawianka wytacza proces karny Nawrotowi

Jak nam komunikują, Warszawianka występuje na drogę sądową przeciwko Nawrotowi za rozmyślne spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała gracza Warszawianki Józefa Ziemiana na meczu Legja — Warszawianka.

Nadzwyczajne walne zebranie Związku Związków Sportowych

Obradowało w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych zwołane w celu uchwalenia nowego statutu Z. Z.

Na zgromadzenie przyjechali: pełny Zarząd Z. Z. z płk. Ulrychem na czele, polski komitet olimpijski z prezesem płk. Glabiszem, przedstawiciele Państwowego Urzędu W. F. i P. W. z płk. Kilińskim oraz przedstawiciele 22 związków sportowych

PRZEDSTAWICIELE SPORTU W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.

Przed południem uczestnicy wyjechali na Sowiniec, gdzie wpisali się do księgi pamiątkowej i złożyli ziemię na kopcu Marszałka. Po powrocie zwiedzili wystawę sportowo turystyczną poczem udali się do krypty Św. Leonarda, gdzie złożyli hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski, Wielkiemu Protektorowi Sportu, Marszałkowi Piłsudskiemu

ROZPOCZĘCIE WŁAŚCIWYCH OBRAD.

Właściwe obrady rozpoczęły się po południu w sali Izby Przemysłowo Handlowej. W prezydjum honorowem zasiedli płk. Ulrych, płk. Glabisz, inż. Loth i generalny referent statutu dr. Orłowicz.

Przewodniczący płk. Ulrych zagaił zgromadzenie pięknem przemówieniem, poświęconem pamięci Marszałka Piłsudskiego.

DALSZY CIĄG OBRAD.

Po przemówieniu płk. Ulrycha odczytano list komendy Związku Strzeleckiego, w którym ten Związek zgłasza wystąpienie z Z. Z. uzasadniając to charakterem społeczno — wojskowo — sportowym tej organizacji.

Następnie przyjęto protokuł z ostatniego walnego zebrania.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, udzielono absolutorjum władzom związku przez aklamację, poczem dr. Orłowicz referował wnioski pierwszej komisji statutowej w składzie płk. Glabisz, dr. Orłowicz, naczelnik Foryś, która opracowała projekt nowego statutu Związku.

Po obszernej dyskusji przyjęto szereg poprawek i uzupełnień nowego statutu, zgłoszonych przez poszczególne związki sportowe.

ZMIANY STATUTÓW ZWIĄZKÓW.

Po krótkiej przerwie ustalono wnioski 2 komisji statutowej, która poleca wszystkim związkom, zrzeszonym w Z. Z.:

a) przeprowadzić na najbliższych walnych zgromadzeniach zmiany w swych statutach, gwarantujące zarządom związków podobne prawa w stosunku do okręgów, względnie do klubów, jakie posiada zarząd Z. Z. w stosunku do związków sportowych.

b) doprowadzić w przeciągu roku 1936 do analogicznego rozszerzenia uprawnień okręgów w stosunku do klubów, względnie członków.

c) wprowadzić do swych statutów stwierdzenie należności do Z. Z. i podporządkowanie się obowiązkom z tej przynależności wypływającym.

d) wprowadzić do swych statutów wzmiankę i uznawaniu uprawnień Państwowego Urzędu W. F., wynikających z umowy między Państwowym Urzędem W. F. i Z. Z., która została rozesłana związkom

UJEDNOSTAJNIENIE STRUKTURY ŻYCIA SPORTOWEGO.

Celem ujednostajnienia struktury życia sportowego w Polsce, walne zgromadzenie uchwala:

Nakłada się na wszystkie związki przynależne do Z. Z. obowiązek:

a) dostosowania swych statutów do prawa o stowarzyszeniach i do ramowego statutu, rozesłanego przez zarząd Z. Z.

b) uwypuklenia w swych statutach dominującej roli sportu, który reprezentują.

c) zafiksowania obowiązku rozgrywania corocznie mistrzostw.

PRZEMÓWIENIE PŁK. KILIŃSKIEGO

W dalszym ciągu obrad przemawiał dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. dypl. Kiliński, który podkreślił, że jest to może jego ostatni występ w tym charakterze, tem niemniej wyraża radość z harmonji i powagi, w jakiej obradujące zgromadzenie ustaliło nowy statut, mający służyć w dalszym ciągu tej idei, którą przydzielił mu jako dyrektorowi PUWF. Marszałek Józef Piłsudski.

KOŃCOWE WNIOSKI

Przed zakończeniem obrad uchwalono szereg wniosków. M. in. uchwalono, aby dotychczasowy zarząd pełnił swe funkcje z prawem kooptacji członków zarządu do zwyczajnego walnego zgromadzenia mającego się odbyć w marcu 1936 roku.

Uchwalono wniosek, aby w roku olimpijskim pobierać od wszystkich imprez sportowych 10 groszową opłatę na Komitet Olimpijski.

Jako ostatni przemawiał płk. Glabisz, przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który wręczył gen. Mondowi, przewodniczącemu regjonalnego krakowskiego Komitetu Olimpijskiego Złotą Księgę dla zbierania funduszu olimpijskiego.

Organizator walnego zgromadzenia na terenie Krakowa, Polski Związek Narciarski, zaprosił wkońcu uczestników zgromadzenia na lampkę wina, która odbyła się w lokalu P. Z. N.

Odczyt Moraczewskiego

31 bm. prezes Zw. Związków Zawodowych w Polsce p. Moraczewski, b. premjer, wygłosi odczyt na temat „Stosunki gospodarcze w Polsce“.

Wstęp wolny. Karty wstępu wydaje ZZZ. w Wilnie, Gdańska 6 m. 5 w godz. od 18 do 19.

Stan konta w P. K. O. i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 63.438,89.

Personel Pow. Zarządu Drogowego w Wilnie — 24,80; Henryk Karczewski w maj. Bieniuny — 36,50; Zarząd Gminy w M. Solecznikach — 13,80; Związek Rezerwistów Koło w Wilnie — 15,50; Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie — 11,05; Wileński Związek Opiekuńczy — 19,90; Chmielewscy w maj. Cezarowo—20,—; Inż. Józef Ginet-Kuncewicz w Wilnie — 40,—.

Stan na dzień 28 bm. zł. 63.620,44.

Redaktor „Cajt'u“ skazany za obrazę Hitlera

W ubiegły piątek odpowiadał przed sądem okręgowym redaktor odpowiedzialny żydowskiego dziennika „Cajt“ za umieszczenie 29 stycznia br. artykułu znieważającego Hitlera. — Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego gazety, Brunsztejna na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary na 3 lata.

Wyjaśnienie

W związku ze sprawą karną p. Tarajły i innych, oskarżonych o przywłaszczenie kaucji na szkodę p. Rudkowskiego, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że p. Tarajło w chwili złożenia skargi przez p. Rudkowskiego nic nie miał wspólnego z „Samopomocą“, że sprawę tę wszczęto naskutek skargi jednego poszkodowonego i że „Samopomoc“ werbowała płacowników przez PUPP. a nie przez ogłoszenia w gazetach.

Nowa sytuacja w eterze europejskim

Ostatnie porozumienie międzynarodowe, ustalające nowe długości fal poszczególnych rozgłośni, przyczyniło się znacznie do poprawy stosunków w eterze europejskim i pośrednio wpłynęło na poprawę odbioru radjowego.

Zmieniona sytuacja w eterze europejskim wywołała konieczność przystosowania konstrukcji radjoaparatów do nowych warunków, z drugiej zaś strony w dużym stopniu utrudniła odbiór stacyj zagranicznych posiadaczom przestarzałych odbiorników.

Odbiorniki starego typu są za mało selektywne, aby można było wyeliminować fale lokalnej rozgłośni lub wydzielić żądaną stację zagraniczną spośród stacyj pracujących na falach o zbliżonej długości.

Obecnie nadarza się posiadaczom przestarzałych odbiorników doskonała sposobność zaopatrzenia się w aparat ultra nowoczesny, przystosowany pod każdym względem do obecnych warunków i zapewniający czysty oraz silny odbiór dużej ilości stacyj zagranicznych.

Aparatem takim jest każdy z 3 naprawdę rewelacyjnych modeli odbiorników Philipsa na rok 1936. Każdy z tych modeli zdumiewa nietylko swą doskonałością techniczną, naturalnością reprodukcji i starannością wykończenia, lecz i niewspółmiernie niską w stosunku do jego rzeczywistej wartości ceną. Weźmy np. Philips 44 A 3 obwodowy odbiornik, zbudowany według słynnego układu „Super Inductence“, którego cena wynosi zł. 396. Dzięki przystępnej cenie i dogodnym warunkom płatności oryginalny odbiornik Philipsa, który dotąd był niedościgłem marzeniem dla wielu miłośników radja, stał się obecnie dostępnym dla szerokich rzesz radjoamatorów.

Konferencja dyrektorów gimnazjów

Wczoraj rozpoczęła się w gimn. im. Mickiewicza w Wilnie dwudniowa konferencja dyrektorów gimnazjów i seminarjów nauczycielskich z całego okręgu Szkolnego Wileńskiego. W konferencji bierze udział przeszło 60-ciu dyrektorów i przełożonych szkół. Otwarcia konferencji dokonał kurator Szelągowski. Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentuje naczelnik wydziału ogólnego ministerstwa dr. Marjan Koczwara. W pierwszym dniu odbył się dwugodzinny referat naczelnika J. Lubojackiego na temat: „Dyrektor jako organizator pracy wychowawczej“. Program konferencji przewiduje jeszcze kilka referatów z dziedziny dydaktyki oraz administracji szkolnej.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kig.

Żyto I standart 700 g/l		14.25	14 25
„ II „ 670 „		13.75	14.—
Pszenica I „ 745 „		18 —	18 50
„ II „ 720 „		17 —	17.50
Jęczmień I „ 650 „	(kasz.)	13.75	14 25
„ II „ 620 „	„	13 —	13.50
Owies I „ 490 „		15.75	16.—
„ II „ 470 „		15.25	15.75
Mąka pszenna gatunek	I—C	30.—	30.25
„ „ „	II—E	26.25	26.75
„ „ „	II—G	22.75	23.25
„ żytnia do 45%		23.75	24.25
„ „ do 55%		21.75	22.25
„ „ razowa do 90 %		16 75	17.25
Łubin niebieski		8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		29.75	31.—

Roboty na Zielonym Moście

Magistrat wznowił roboty przy remoncie Zielonego Mostu. Obecnie rozpoczęte zostało malowanie mostu na kolor zielony. Roboty te utrudnia deszcz, który pada prawie codziennie. Dopiero po przemalowaniu mostu ułożony zostanie pomost. Roboty te, jak obliczają, będą trwały aż do zimy.

Jak wiadomo, roboty na Moście Zielonym były początkowo oddane z przetargu prywatnemu przesiębiorcy, który jednak „przelicytował się“ i nie mógł wywiązać się z zobowiązań, co kilkakrotnie spowodowało strajk robotników i wreszcie rezygnację przedsiębiorcy.

Strajk w młynie Kinkulkinów i Brancewskiego

Wczoraj wybuchł strajk na tle ekonomicznem w młynie parowym braci Kinkulkin i Brancewskiego na ulicy Ponarskiej. Pracę porzucili wszyscy robotnicy w liczbie 23.

W ciągu ostatnich lat właściciele młyna systematycznie zniżali płace robotnicze, motywując to ciężką sytuacją ekonomiczną przedsiębiorstwa, spowodowaną ogólnym kryzysem. Robotnicy przyjmowali te obniżki z niezadowoleniem, jednakże, nie chcąc stawiać pracodawcy w sytuacji bez wyjścia, powstrzymywali się od wszelkich demonstracyj. Dopiero gdy pracodawca, narzekający stale na kryzys, **sprowadził dużym nakładem gotówki, nowe maszyny**, co pozwoliło, na powiększenie wydajności młynu, robotnicy zdecydowali się na zbiorową akcję, która odbywa się w porozumieniu z ZZZ.

Robotnicy żądają 25 proc. podwyżki płac. Inspektorat pracy został powiadomiony o zatargu.

Ostre sankcje przeciwko nieodpowiednio zachowującej się młodzieży szkolnej

Miarodajne władze zwróciły obecnie uwagę na nieodpowiednie częstokroć zachowanie się młodzieży szkolnej na ulicach, obserwowane zwłaszcza z zapadnięciem mroku. W celu ukrócenia awantur i wybryków postanowiono przeciwko winnym stosować najdalej idące represje

Proces o mury Franciszkańskie

Dziś odbedzie się w Warszawie proces o t. zw. wileńskie mury Franciszkańskie, obejmujące kompleks gmachów poklasztornych. Proces ten przeszedł już przez wszystkie instancje i obecnie oparł się o Sąd Najwyższy. Do murów tych, które są obecnie w posiadaniu miasta, rości, jak wiadomo pretensje zakon Franciszkanów. Ostatnio Sąd Apelacyjny roszczenia zakonu uchylił, zakon odwołał się do Sądu Najwyższego.

Na rozprawę z ramienia miasta wyjechali adwokaci: Stanisław Bagiński i Popiel.

Obrazek z autobusu

Rzecz się dzieje w autobusie „Tommaku“ linji pierwszej po godzinie 15, kiedy frekwencja jest największa. Wracają z biur urzędnicy.

W autobusie ścisk. Wszystkie miejsca zajęte. Kilku panów stoi. Na przystanku koło placu Orzeszkowej wsiada wysmukła elegancka panienka, rozsiewająca woń perfum. Jeden z panów wstaje. Jest to średniego wzrostu, siwy mężczyzna. Ustępuje panience swoje miejsce. Panienka siada. Uczyniła to z gracją i w milczeniu. Starszy pan, który ustąpił jej miejsca, patrzy na nią z uwagą. Panienka milczy. Poprawiła figlarny kapelusik, ułożyła starannie poły płaszcza. Starszy pan patrzy na nią już z pewnem zdziwieniem. Panienka milczy. Starszy pan nagle decyduje się i krzyczy głośno — na cały autobus

— Proszę wstać!

Panienka rozumie, że rozkaz jest skierowany do niej i posłusznie wstaje. Starszy pan odsuwa ją delikatnie na bok i siada na swoje poprzednie miejsce. Po chwili mówi wyraźnie, głośno — na cały autobus:

— Za grzeczność trzeba dziękować!

Niech rosną zdrowe!

Mieszkanka Hołubicz, pow dziśnieńskiego, Marja Furmankowa, powiła trojaczki, dwie dziewczynki i chłopczyka. Noworodki są zdrowe.

Widmo w lesie

6-letni synek gajowego lasu wpobliżu Kolesnik wpadł do domu:

— Tata, tam jakiś czort wisić!

Gajowy udał się w towarzystwie synka na wskazane miejsce. W odległości półtora klm. od wsi Horuszka znaleziono wisielca. Były to zwłoki mieszkańca wsi Bykowszczyzna, gminy przebrodzkiej, pow. brasławskiego, Pawła Karpowa. Karpow był ojcem sześciorga dzieci w wieku od 2 do 16 lat i właścicielem 7-hektarowego gospodarstwa. Pod wpływem ciężkich warunków bytowania wpadł w rozstrój nerwowy i targnął się na życie. (c).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dn. 29.X o godz. 8-ej wiecz. świetna komedja Kirszona „Cudowny stop“, przedstawiająca życie współczesnej młodzieży rosyjskiej. Doskonała gra całego zespołu, z E. Wieczorkowską i K. Dejunowiczem na czele.

— Jutro, w środę dn. 30.X o godz. 8. w. „Fotograf i tancerka“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt.** Dziś o godz. 8,15 w. po cenach propagandowych grana będzie operetka Oskara Straussa „Królowa i Prezydent“. Rolę Królowej odtwarza świetna śpiewaczka Elna Gistedt w otoczeniu zespołu artystycznego naszego teatru jak: Bestani, Szczawińskiego, Wyrwicz-Wichrowskiego, Zayendy i Tatrzańskiego. Balet w wykonaniu Martówny i Ciesielskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“ od godz. 11 rano.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, we wtorek, 29 października powtórzenie premjery p. t. „Odwieczna historja“.

Początek przedstawień o godz. 6,30 i 9-ej.

KRWAWA POMYŁKA

O Stefanie Maciejewskim mieszkańcu wsi Kozaki, gminy rakowskiej, powiatu mołodeczańskiego, mówiono, że kryje w domu skarb. — Maciejewski kategorycznie zaprzeczał tym pogłoskom, lecz fama była silniejsza od zaprzeczeń. Zresztą było w tem dużo winy Stefana. Był nadwyraz podejrzliwy. Nikogo nie dopuszczał wieczorami do swego mieszkania. Omijali też ludziska przezornie zagrodę podejrzliwego wieśniaka.

Wczoraj w nocy przechodził obok tak pilnie strzeżonej zagrody Terentij Starokożyj. Terentij spędził cały wieczór w miejscowej karczmie i w głowie miał „poszum“.

— Postraszę trochę tego Stefana. Zakradł się pod dom i zaczął ostrożnie poruszać okiennicami. Czujny Stefan obudził się.

— Pewnie złodziej! — Z dubeltówką wybiegł na podwórko. Zobaczył uciekającego.

— Stój, bo strzelę!

Okrzyk nie odniósł skutku. Wówczas Maciejewski dwukrotnie strzelił. Ciszę nocy przeszył krzyk rannego w plecy Starokożyja. W stanie beznajdziejnym przewieziono go do szpitala. Maciejewski sam zgłosił się do policji. (c).

KRONIKA

Wtorek 29 Październik

Dziś: Narcyza BW., Euzebji
Jutro: Germana i Serapjona

Wschód słońca—godz. 6 m. 19
Zachód słońca—godz. 3 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 28.X. 1935 r.

Ciśnienie 744
Temp. średnia + 4
Temp. najw. + 6
Temp. najn. + 2
Opad 4,2
Wiatr: południ., wiecz. wschodni
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: pochmurno, popołudniu deszcz

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM.:

Przeważnie pochmurno i deszcze. — Nieco cieplej. — Umiarkowane wiatry z południo — zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujace apteki: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Romeckiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefańskiej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Kaswen Szulamis; 2) Szostowski Zbigniew; 3) Andzicjunówna Irena; 4) Hołownic Jan; 5) Skurkowic M.

— **Zgony:** 1) Bołtuciowa Janina, lat 23; 2) Kejlin Chejna, lat 56; 3) Jabłońska Teodora, lat 46; 4) Samosionek Wincenty, lat 47; 5) Radziłowska Zofja, lat 62; 6) Kiermowicz Wincenty, robotnik, lat 75; 7) Siemawska Irena, lat 81; 8) Cegielnicki Rubin, fryzjer, lat 24; 9) Perewozkin Lejzer, lat 8.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Malinowski Mieczysław, nacz. wydz. z Warszawy; Czarnocki Bohdan, nacz. wydz. z Białegostoku, Brodowicz Zygmunt, lekarz z Białegostoku; Falkowski Stanisław z Warszawy; Łoziński Konrad z Baranowicz; Gałasiewicz Celestyn, nacz. wydz. z Nowogródka; hr. Lasocki z Warszawy; Martin Wiktor z Warszawy; Igielski Piotr, dyr. z Warszawy; Krawulski Piotr, dyr. depart. z Warszawy; Cygański Ignacy, dyr. Izby Roln. z Brześcia; Wittrich Alfred z Warszawy; Peter Hugo z Warszawy; Radwan Okuszko Al., obyw. ziemski z maj. Iłów; Sapir Jakób, inż. z Warszawy; Riegert Kazimierz, inż. z Białegostoku; Arndt Bruno z Białegostoku; Zimniak Jan — Tadeusz, zbożowiec z Bydgoszczy.

MIEJSKA

— **O kredyty inwestycyjne.** — Magistrat zamierza w roku przyszłym przeprowadzić restaurację gmachu b. ratusza. W związku z tem zwrócił się obecnie do Funduszu Pracy o wyasygnowanie na ten cel kredytu w wysokości przeszło 100.000 zł.

Pozatem Magistrat ubiega się o kredyt w wysokości 4.000 zł. na prowadzenie dalszych robót konserwacyjnych na Górze Zamkowej.

— **Roboty nad Wiliją.** Nieustanne deszcze i stale podnoszący się poziom Wilji utrudniają prowadzenie robót nadbrzeżnych. Część budowanego wału znalazła się już pod wodą. W związku z tem roboty zostały częściowo przerwane. Kontynuowane są roboty jedynie w miejscach, gdzie poziom wody na to zezwala.

— **W związku ze zbliżającym się Dniem Zadusznym** daje się zauważyć zwiększony ruch na cmentarzach wileńskich. Są porządkowane groby. Tu i ówdzie widnieją **kwiaty i wieńce**, ułożone troskliwą ręką. Stały deszcz utrudnia jednak te prace.

SPRAWY SZKOLNE.

— **W najnowszym numerze Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okr. Szkolnego Wileńskiego** (Nr. 11 z dnia 1 listopada 1935) w pozycji 82, dotyczącej organizacji szkół, podane jest uzupełnienie wykazu, ogłoszonego w Dz. Urz. K. O. S. Wil. z dnia 1 października 1935 roku, Nr. 8—9—10.

Uzupełnienie to opiewa jak następuje:

Okręg Szkolny Wileński. A. Prywatne szkoły średnio ogólnokształcące. Województwo Wileńskie. Wilno — Gimnazjum T-wa Pedagogów w Wilnie — **pełne prawa.**

— **Przedłużenie ważności legitymacyj szkolnych do 15 stycznia.** Z dniem 1 listopada upływa ważność legitymacyj szkolnych, na podstawie których udzielane były młodzieży zniżki kolejowe. Ponieważ wiele szkół nie zaopatrzyło się dotąd w nowe legitymacje, ważność dotychczasowych legitymacyj przedłużona została do 15 stycznia rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Na jutrzejszej Środzie Literackiej** p. Jan Bułhak wygłosi prelekcję o Dawidzie Hillu, pierwszym fotografiku świata. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami w liczbie około 60. Następnie odbędzie się pokaz prac Klubu Fotografików z objaśnieniami p. St. Turskiego. — Początek o godz. 20.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE zawiadamia, że we środę 30 bm. o godz. 20 w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu (ul. Zamkowa 11) odbędzie 36 posiedzenie naukowe, na którem p. prof. dr. Bogumił Jasinowski wygłosi odczyt pt.: „Charakterystyczne cechy greckiej myśli naukowej".

RADJO
WILNO

WTOREK, dnia 29 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimn.; 6,50: Muzyka; 7,20: Dz. por.; Muzyka; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; — 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dz. podn.; 12,15: „O bończkach — nieukach" B. Hertza; — 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30—15,15 Przerwa; 15,15. Odcinek pow.; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert Ork. Ork. Mandolinistów „Halka"; 16,00: Skrzynka PKO.; 16,15: Schumann — Etiuty symfoniczne; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Wielkie i drobne wynalazki; 17,15: Lekka audycja muzyczna; 17,50: Encyklopedja mówiona; 18,00: L. van. Beethoven — Tio smyczkowe op. 9, Nr. 1; 18,30: Program na środę; 18,40: Wyjątki z op. „Turandot" — Pucciniego; 19,00. Audycja poetycka „Detektyw na tropie" nowy tom poezyj Al. Rymkiewicza omówi Jerzy Zagórski; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: U dentysty, monolog; 20,10: Transm. z I części inauguracyjnego koncertu w Sali Tow. Muz. w Lublinie; 20,50: Dz. wiecz.; 21,00: Obrazki z Polski; 21,05: Recital fort: — 21,45: Felj. muzyczny; 21,55: Muzyka lekka; — 22,30. Polska w oczach Anglika — felj.; 22,45: Czy regjonalizm jest kierunkiem aktualnym odczyt dr. Jerzego Ordy; 23,00: Kom. met.; 23,05—23,30: Nowości taneczne.
457Sn :ieha3t;nmnoretc;m

ŚRODA, dnia 30 października 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzien. por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00; Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Kobieta skąpa i kobieta oszczędna; 12,30: Koncert Małej Ork. P. R. 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odsinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Chevalier, Boyer, Pills i Tabet na płytach; 16,00: Kuba chciwiec, obrazek słuchowiskowy; 16,20: Recital skrzypcowy Adama Kriegla; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17,00: „Szary człowiek przed mikrofonem"; 17,20: Koncert Ork. Adama Furmańskiego; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Koncert serenad w wyk. Jadwigi Hennert; 18,30: Program na czwart. 18,40: Utwory Debussy'ego i De Falle; 19,00: Nowe rozporządzenia oddłużeniowe; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,38: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Ktoś, kto przyjdzie; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Twórczość Fryderyka Chopina; 21,45: Pamięci Bronisława Ludwika Michalskiego; 22,00: Nadnercze, pog. dla lekarzy; 22,10: Muzyka lekka; 23,00: Kom. met. 23,05: Nowości taneczne.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja** czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen** dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. **Za** treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**